Dzisiejszy numer zawiera 12 stron tekstu i Dodatek ilustrowany
Nr. 229 Niedziela, dnia 19-go sierpnia 1928 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Bajki o waloryzacji komornego

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

W związku z obiegającemi pogłoskami o zwaloryzowaniu komornego do wysokości przedwojennej dowiadujemy się, że pogłoska ta nie odpowiada prawdzie.

Ministerstwo Skarbu ani nie opracowywało, ani nie wnosiło podobnego projektu.

Kubala i Idzikowski

przybywają do Warszawy

WARSZAWA, 18.8 Majorowie Idzikowski i Kubala przybędą do Warszawy w środę dnia 22 b. m. rannym pociągiem pośpiesznym z Paryża. (PAT)

Król Alfons XIII

zwiedzi dawniejsze kolonje hiszpańskie.

PARYŻ, 18.8 Donoszą z Madrytu, że Król Alfons XIII zamierza w grudniu b. roku odbyć podróż do Buenos Aires. Podróży tej nadają wielkie znaczenie i przypuszczają, że wpłynie ona na zacieśnienie węzłów pomiędzy Hiszpanją a krajami Ameryki łacińskiej. Pozatem należy podkreślić, że będzie to pierwszy wypadek, kiedy panujący monarcha hiszpański odwiedzi dawne kolonje hiszpańskie, które oderwały się od metropolji przed 100 laty. (PAT).

Zagranica o Marszałku Piłsudskim

Wybitny publicysta duński widzi w nim wielkiego wodza narodu któremu Polska oddała całą swą miłość

GDAŃSK, 18.8. Wybitny publicysta i dziennikarz duński p. Arrestom zamieszcza w Baltische Presse obszerny artykuł, w którym streszcza swe wrażenia odniesione na zjeździe wileńskim oraz opisuje wrażenie z przemówienia Marszałka Piłsudskiego.

— **Stwierdzić należy, pisze on na wstępie, że w mieście, które nowa konstytucja litewska proklamowała swą stolicę, nie słychać zupełnie języka litewskiego.**

Słychać język polski, żydowski, rosyjski, ale nie słychać ani jednego słowa litewskiego.

W ubiegłą niedzielę uwaga całego świata skierowana była na Wilno.

Okazało się jednak, że był to fałszywy alarm.

Dziś wiadomem jest, że nic się nie stało i Marszałek Piłsudski nie chciał przez wojownicze tyrady niszczyć pomyślnych dla Polski szans w Genewie.

P. Arrestom podkreśla następnie **niesłychaną popularność Marszałka wśród narodu polskiego który całą swą miłość i szacunek oddał temu człowiekowi.**

Omawiając przemówienie Marszałka autor stwierdza, że z chwilą wejścia Marszałka Piłsudskiego na sale Reduty — sala ta zatrzęsła się i nie jest to żadnym frazesem.

Na widok Marszałka podniosły się tysiące legjonistów z błyszczącemi oczyma. Ci ludzie kochają tego człowieka prawdziwą miłością.

Omawiając charakter osoby Marszałka stwierdza autor, że nie ma on nic demagogicznego.

Staje się zrozumiałem, że armja i naród polski staje przy Marszałku Piłsudskim. To całkowite oddanie się narodowi i krajowi, za którego niepodległość krew przelewał, utrwalić musi w przekonaniu, że kraj stanie przy nim, jeżeli tego zażąda.

Można jego metody rządzenia uważać za dobre lub złe, ale ma się tu do czynienia z Wielkim Wodzem w każdym calu, który to zresztą wie. (PAT)

Jak odbędzie się uroczyste podpisanie paktu Kelloga

PARYŻ, 18.8. Rada ministrów ustali 23 b. m. szczegóły uroczystości, związanych z podpisaniem paktu Kelloga. Przewidziane jest, że 26 Kellog wyda obiad na cześć delegacyj. Nazajutrz po południu na Quai d Orsay nastąpi podpisanie paktu, poczem odbędzie się obiad i przyjęcie.

28 prezydent Doumergue przyjmuje delegatów w zamku Rambouilliet, wieczorem zaś będą oni podejmowani przez władze miasta Paryża. (Pat)

Kellog zadowolony z podróży do Europy

WASZYNGTON, 18.8. Sekretarz stanu Kellog, który płynie do Europy na okręcie „Ile de France", w wywiadzie z przedstawicielem Havasa wyraził swe najżywsze zadowolenie z powodu wyjazdu swego do Paryża, który uważa za najbardziej odpowiednie miasto do podpisania paktu. (PAT)

Zagadkowa zbrodnia w stolicy

Tajemnicze auto ze zgaszonemi latarniami najciemniejszym punktem toczącego się śledztwa

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Zagadkową zbrodnię wykryto dziś rano w jednym z ogródków przy ulicy Puławskiej.

Na posesji oznaczonej Nr. 99 mieści się w drewnianym budynku kawiarnia „Puławianka", należąca do p. Daaba. Do kawiarni należy niewielki ogródek z altaną. Tył posesji wychodzi na pola.

Dziś rano jeden z posterunkowych 16-go komisarjatu, przechodząc ulicą Puławską wstąpił do ogródka.

Wszedł do altanki i stanął przerażony.

W kącie, przyciśnięty ławką, **leżał trup jakiegoś mężczyzny z olbrzymią raną na skroni.**

O strasznem tem odkryciu zawiadomił władzę. Na miejsce przybył kierownik komisarjatu kom. Zagórski z wywiadowcami.

Rozpoczęto dochodzenie.

Przedewszystkiem ustalono tożsamość zamordowanego. Z papierów znalezionych przy nim stwierdzono, że jest to 23-letni Marjan Szredziński z zawodu ślusarz. Papiery wystawione były przez 71 pułk piechoty i nosiły datę 1 stycznia 1928 r.

W kieszeniach ubrania zabitego znaleziono chusteczkę do nosa, zapałki i fotografję młodej, przystojnej kobiety.

Rana zadana w skroń była śmiertelna. Pierwotnie przypuszczano, że jest to rana postrzałowa, szczegółowe jednak badania wykazały, że pochodzi ona od **noża, lub bagnetu.**

Wokół altany widniały na wilgotnej ziemi ślady stóp męskich; te same ślady odkryto później na szosie. Ujawniły się one przed śladami kół samochodu, co każe wniskować, że tajemniczy osobnik, który pozostawił te ślady, odjechał samochodem.

Zwłoki niewątpliwie po śmierci były ruszone.

— Kto był tu ostatnio? — zapytał komisarz Zagórski właściciela kawiarni.

— Byli dwaj panowie, posterunkowy Konstanty Dulecki i Ryszard Zaleski, syn tego kotlarza, co ma zakład na rogu Puławskiej i Madalińskiego.

Z opowiadania p. Daaba wynika dalej, że post. Dulecki przyszedł w towarzystwie Zaleskiego do kawiarni około godz. 10 wiecz. W lokalu była tylko kelnerka p. Wanda Zawadzka (Aleja 3 w Mokotowie Nr. 9).

— Co można dostać do wypicia? — zapytali.

— Kawa, herbata.

Coś mocniejszego...

Wtedy p. Daab dał przybyłym butelkę wina. Zaprosili oni do towarzystwa p. Zawadzką.

Zanim wypili wino, była już godzina 11. Zakład zamykano.

Goście wzięli ze sobą 2 butelki piwa i wyszli z kelnerką do altany. Gospodarz poszedł spać...

Badany posterunkowy Dulecki zeznał, że gdy całe towarzystwo siedziało przy piwie w altanie, uszu ich dobiegł **warkot motoru samochodowego.** Auto zatrzymało się przed bramą.

Cała trójka wyszła z ogrodu, chcąc zobaczyć kto przyjechał, a wtedy **tajemnicze auto, które miało pogaszone wszystkie światła, ruszyło i pomknęło szosą w kierunku Piaseczna.**

Post. Suleckiego, Wandę Zawadzką i Ryszarda Zaleskiego do czasu ukończenia śledztwa zatrzymano.

Lustracja uzdrowisk

Kor. „Hasła" donosi z Warszawy. W dniach najbliższych referent uzdrowiskowy w Departamencie Służby Zdrowia dr. Przywieczerski w zastępstwie chorego dr. Piestrzyńskiego dokona lustracji wszystkich uzdrowisk krajowych.

Rocznik 1907 pod broń

Kor. „Hasła" donosi z Warszawy. Władze wojskowe i administracyjne przystępują do wcielenia w szeregi poborowych rocznika 1907.

Rozesłanie kart nastąpi w dn. 1 września, wcielenie zaś do szeregów w ciągu października.

Nowy lot transatlantycki

COCHRAN (Stan Ontario), 18.8. Dziś o godz. 12 min. 12 po poł. lotnicy Hassel i Cramer podjęli lot transatlantycki do Szwecji przez Grenlandję. (PAT)

Uroczyste otwarcie Targów Północnych

pod protektoratem Marszałka Piłsudskiego

Targi wileńskie są dokumentem bliskiej łączności Wilna ze wszystkiemi ziemiami Rzplitej

WILNO, 18.8. W sobotę dnia 18 sierpnia r. b. nastąpiło w Wilnie uroczyste otwarcie pierwszych targów północnych, wystawy rolniczo - przemysłowej i wystawy regjonalnej.

Imprezy te, nad któremi raczył objąć protektorat p. Marszałek Piłsudski, trwać będą od 18 b. m. do 9 września r. b.

Inicjatorem wystawy i prezesem komitetu honorowego jest wojewoda wileński Raczkiewicz prezesem komitetu wykonawczego prezydent miasta Folejewski, a bezpośrednimi wykonawcami byli: dyrektor i profesor Stefan Rudziński, przedstawiciel Polskiej Ligi Gospodarczej z Warszawy.

Na intencję targów i wystawy odprawił w Bazylice wileńskiej metropolita ks. arcybiskup Jałbrzykowski w obecności licznie przybyłych dostojników uroczyste nabożeństwo. O godz. 10 u pięknej bramy wjazdowej na targi przybyłych gości z Warszawy i miejsco wych dostojników witał komitet wystawowy z prezydentem Folejewskim na czele.

Po wczorajszej całodziennej ulewie pano wała dziś piękna pogoda.

Na otwarcie targów przybyli min. Komunikacji inż. Kühn, reprezentujący p. Premjera, p. min. Sprawiedliwości Meysztowicz, min. Reform Rolnych Staniewicz, wicemin. Spraw Wojskowych gen. Konarzewski, arcybiskup Jałbrzykowski, biskup Bandurski, wojewoda Raczkiewicz, wojew. nowogródzki Beczkowicz, wicewojew. wołyński Gintowt-Dziewałtowski; w imieniu min. Przemysłu i Handlu przybył wicemin. Franciszek Doleżal w towarzystwie naczelników Stanisława Arczyńskiego i Tadeusza Sągajły, oraz pp. Stefana Młyńskiego. Ponadto przybyli dyr. departamentu Ministerstwa Skarbu Stanisław Starzyński, dyr. dep. Min. Robót Publ. Opolski, dyr. dep. Min. Rolnictwa Czekanowski, naczelnik wydziału Min. Pracy i Op. Społecz nej Wojnarowski, prezes Państwowego Banku Rolnego prof. Seweryn Lutkiewicz, konsul M. Kossow z ramienia Min. Spraw Zagranicznych, oraz naczelnicy władz państwowych i samorządowych ziemi Wileńskiej, woj nowogródzkiego, liczni przedstawiciele ziemiaństwa i miasta oraz prasa.

Niebawem przybyła p. *Marszałkowa Piłsudska z córeczkami Wandzią i Jagódką.*

Ta ostatnia przecięła wstęgę, zamykającą wejście na plac targów i wystawy.

W tej chwili orkiestra odegrała hymn narodowy.

O kilkadziesiąt kroków dalej, u wstępu do głównej hali wystawowej następowały przemówienia oficjalne.

Pierwszy zabrał głos p. wojewoda wileński Raczkiewicz, który podkreślał, że otwarcie targów północnych zbiega się z 10-leciem odrodznia Najjaśniejszej Rzczypospolitej.

Targi wileńskie i wystawa rolniczo-przemysłowa — mówił dalej p. wojewoda — to z jednej strony wykazanie wysiłków szerokich mas naszego społeczeństwa oraz tutejszych władz samorządowych i państwowych, z drugiej zaś strony *zadokumentowanie bliskiej łączności Wilna ze wszystkiemi ziemiami Rzeczypospolitej.*

To co dziś widzicie nie jest dziełem potę żnem i wielkiem, tem niemniej jednak daje świadectwo tej niezbitej prawdzie, że jesteśmy na dobrej drodze, wiodącej ku rozwojowi naszych sił gospodarczych w całej pełni, pomimo najtrudniejszych warunków, w jakich ta ziemia się znajdowała. Od dwóch lat, od czasu kiedy pierwszy obywatel Rzeczypospolitej i budowniczy Polski Marszałek Józef Piłsudski objął ster rządu, przyszły i dla tej ziemi jaśniejsze chwile. Pozwolę sobie wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie rządowi Rzeczypospolitej, że w tym dniu dla nas tak radosnym dzieli chwilę naszej radości.

Następnie przemówił p. min. Komunikacji Kühn, reprezentujący rząd Rzeczypospolitej. Ze szczególną radością — oświadczył p. minister — przystępujemy do uroczystości otwarcia targów wileńskich, gdyż to otwarcie następuje w grodzie, który tak niedawno jesz cz przechodził najstraszniejsze przeżycia, który jednakże w półtorawiekowej wytrwałej walce potrafił utrzymać swą polskość i zdoby cze kulturalne, osiągnięte w kilkuwiekowem współżyciu z resztą Rzeczypospolitej.

Ze szczególną radością stwierdzamy, że powszechny, a tembardziej w Wilnie, *pokój, który jest naczelnem hasłem rządu i upragnionym środkiem i celem ogółu ludności Rzeczypospolitej,* stwarza warunki gospodarcze, pozwalające dźwignąć się poszczególnym dzielnicom Polski, niezależnie od strat, jakie poniosły.

Podkreślając pierwszorzędne znaczenie wystawy i targów dla całego państwa, p. min. zaznacza, iż ten pierwszy krok niewątpliwie nie może być doskonałym, dowodzi on natomiast wytrwałej woli i pracy zespolonych czynników państwowych, samorządowych i społecznych oraz daje rękojmię, że, o ile współpraca ta nadal trwać będzie, dalsze wysiłki czynników miejscowych doprowadzą ziemię Wileńską do szczytu dobrobytu gospodarczego. Dziękując w imieniu rządu p. wojewodzie Raczkiewiczowi, komitetowi wystawowemu i wszystkim biorącym w nim udział za położone trudy oraz życząc, aby przy dalszym wytrwałym wysiłku przy organizowaniu wystaw, targów i pokazów i rozbudzaniu życia gospodarczego na tym terenie dzielnica ta była jedną z najbardziej kwitnących z całej Rzeczypospolitej, p. minister ogłosił targi wileńskie, wystawę rolniczo - przemysłową i wystawę regjonalną za otwarte.

W tej chwili p. minister Kühn w imieniu rządu przeciął wstęgę przed główną halą wystawową, a przybyli minister, dostojnicy i goście rozpoczęli zwiedzanie wystawy, oprowadzani przez komitet wystawowy.

Pod arkadami muru pobernardyńskiego p. Marszałkowa Piłsudska przez przecięcie wstęgi dokonała otwarcia wystawy regjonalnej, mieszczącej się w budynku wydziału sztuk pięknych uniwersytetu Stefana Batorego.

Około godz. 2 po poł. 250 osób zaproszonych zasiadło do stołów pod otwartem niebem pod otwartem niebem w ogrodzie letniej siedziby klubu szlacheckiego. W czasie bankietu, którym prezydent miasta Wilna i komitet targów podejmował gości — wygłoszono szereg przemówień i toastów.

Prezydent m. Wilna wzniósł toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i prezesa Rady Ministrów.

1-szy dzień zawodów strzeleckich w Toruniu

TORUŃ, 18.8. W pierwszym dniu zawodów strzeleckich w strzelaniu ćwiczebnem uczestniczyło 375 zawodników, wykazując poważny wzrost polskiego sportu strzeleckiego. 20 upływa termin strzelania o mistrzostwo polskie, spodziewać się przeto należy dalszego napływu zawodników w dniach 19 i 20 b. m. (PAT)

Napad bandycki na restaurację we Lwowie

LWÓW, 18.8 (Tel. wł. „Hasła"). Ubiegłej nocy nieznani sprawcy napadli na restaurację Hermana Halperna. Sprawcy ci obsypali restaurację, w której było pełno gości, strzałami rewolwerowemi, poczem zbiegli, ostrzeliwując się gęsto. Dzięki okoliczności, że jeden z uciekających zgubił po drodze kapelusz, policja zdoła ustalić nazwiska bandytów i czyni za nimi poszukiwania.

Polska wzorem dla Czechosłowacji

Głos dziennika praskiego

PRAGA, 18.8. Organ partji pracy „Narodni Polityka", zamieszcza artykuł wypowiadający się gorąco za koniecznością ścisłej współpracy Czechosłowacji z Polską. Zdaniem dziennika dążenie do utrwalenia bytu państwa może być podstawą jako przykład dla całego świata, jako fakt godny uwagi niech służy Polska.

Dziennik podkreśla sytuację wewnętrzną i polityczną Polski przyczem nadmienia, iż rząd Czechosłowacji może pod wieloma względami brać Polskę za wzór. (ATE)

Groźny pożar w Lidzie

Spłonęła doszczętnie wieża ciśnień

WILNO, 18.8. (Tel. wł. „Hasła"). Wczoraj na stacji Lida w magazynie oddziału drogowego wybuchł groźny pożar. Ogień przerzucił się na wieżę ciśnień, która uległa całkowitemu zniszczeniu, wskutek czego stacja pozostała bez wody. Straty obliczone tymczasowo sięgają 200.000 zł. Przypuszczają, iż pożar powstał wskutek podpalenia. Władze bezpieczeństwa zajęły się wykryciem przestępców.

Wart pałac Paca..

Niemieccy socjaliści aprobują budowę pancernika

BERLIN, 18.8. Obrady komitetu wykonawczego socjal-demokratów w sprawie stanowiska ministrów socjalistycznych Rzeszy Niemieckiej w głosowaniu nad funduszami przeznaczonemi na budowę pancernika przeciągnęły się do wieczora.

W wyniku tych obrad komitet wykonawczy wydał rezolucję, iż frakcja parlamentarna aczkolwiek nie zastosowała się do dyrektyw komitetu wykonawczego, jednakże uważa, iż stanowisko jej ze względu na ogólny stan państwa i jego interesów zmusił ją do głosowania za wnioskiem rządowym, mimo za sadniczgo odmiennego stanowiska partji wobec tej decyzji. (ATE)

Landru w spódnicy

Morderczyni 9 mężczyzn odpowie przed sądem za swoje czyny

BUKARESZT, 18.8. (Tel. wł. „Hasła"). Policja rumuńska aresztowała niejaką Varian, która zwabiała do swego mieszkania w Czerniowcach mężczyzn i mordowała ich. Podczas śledztwa znaleziono w jej mieszkaniu wiele kości ludzkich. Aresztowana przyznała się, że w ciągu ostatnich 4 lat zamordowała 9 mężczyzn. Lekarze sądowi orzekli po zbadaniu, że zbrodniarka jest zupełnie odpowiedzialna za swe czyny.

Chińczycy drą się znów za warkocze

Kawalerja mongolska atakuje armję chińską

NOWY JORK, 18.8. New York Times donosi z Pekinu, że czerwona kawalerja mongolska przerwała kolej wschodnią chińską w pobliżu miejscowości Hailal w zachodniej Mandżurji.

Cudzoziemcy opuszczają zagrożone okolice w popłochu. Mongołami podobno dowodzi rosyjski generał Sulkowskij. Naprzeciwko oddziałom mongolskim wyruszyła armja chińska.

Huragan zniszczył miasto w Algierze

Kilka osób zabitych — kilkadziesiąt rannych

PARYŻ, 18.8. Straszny kataklizm nawiedził Djidjelli i okolice. Z powodu przerwania komunikacji nie można narazie ustalić, czy było to trzęsienie ziemi, czy też wielki przypływ. Według „Le Matin" 3 osoby cywilne poniosły śmierć, a wiele odniosło rany. Wśród rannych znajduje się 70 żołnierzy. Władze wysłały na miejsce katastrofy oddział, złożony z 1000 żołnierzy, celem dokonania schronisk.

Do Djidjelli przyholowano parowiec, idący z Oran, który w czasie burzy uległ rozbiciu pod Bougio, przyczem utonęło 5 ludzi.

Najwięcej ucierpiała w Djidjelli dzielnica, w której mieszczą się koszary i szpital. Wiele domów zostało zburzonych.

Huragan wyrywał z korzeniami olbrzymie drzewa. (PAT)

Nasza nieostrożność z ogniem naraża nas i naszych bliźnich na niebezpieczeństwo okrutnej śmierci, a nasze domostwa oddaje na pastwę niszczycielskiego żywiołu.

Burdy komunistyczne w Niemczech

BERLIN, 18.8. Hamburger Fremdenblatt donosi z Gaesthalm, że komuniści wtargnęli do sali obrad rady miejskiej i chcieli usunąć burmistrza oraz radców, należących do partyj burżuazyjnych i do frakcji socjalistycznej. Policja interwenjowała i z trudem zdołała przywrócić porządek. (ATE).

Demonstracje antywłoskie w Jugosławji

BIAŁOGRÓD, 18.8. Donoszą z Szebeniku, że wczoraj wieczorem powtórzyły się tam manifestacje antywłoskie, które trwały większą część nocy. Policja rozproszyła manifestantów, przyczem kilku z nich, jak również kilku żandarmów odniosło rany. Dokonano licznych aresztowań. (PAT)

Rzemieślniku Polski!

Spełnij swój obowiązek i pamiętaj o rejestracji!

Rozwój światowej floty handlowej

Olbrzymi wzrost floty morskiej Stanów Zjednoczonych

Ostatnie wydanie rocznika „Lloyd“ podaje niezmiernie ciekawe dane, dotyczące powiększenia światowego tonażu floty handlowej. Według „Lloydu“ przedstawiał się tonaż poszczególnych państw w latach 1914 i 1928 następująco:

	1914	1928	wzrost
	w tonnach brutto		w %
Wielka Bryt.	18.892.000	19.754.000	4,6
Dominja	1.632.000	2.750.000	68,5
St. Zjedn. A. P.	2.027.000	11.154.000	450,2
St. Zj. (fl. rzecz..)	2.260.000	2.454.000	8,6
Francja	1.922.000	3.256.000	69,0
Norwegja	1.957.000	2.954.000	50,9
Szwecja	1.015.000	1.412.000	38,9
Włochy	1.430.000	3.349.000	134,2
Japonja	1.708.000	4.140.000	136,5
Niemcy	5.135.000	5.738.000	27,2

Tabela ta wykazuje przedewszystkiem olbrzymi wzrost floty morskiej Stanów Zjedn. Ameryki Północnej. W ciągu ostatnich 14 lat morska flota handlowa Stanów Zjednoczonych powiększyła się pod względem tonażu o 450 proc. i obecnie nieznacznie tylko pozostaje w tyle za flotą angielską.

Na drugiem miejscu wśród państw, które w ciągu ostatnich lat zdołały bardzo znacznie rozbudować swą flotę handlową, wymienić należy Japonję. Pojemność floty japońskiej wzrosła w ciągu ostatnich czternastu lat z 1.708.000 na 4.140.000 tonn t. j. o 136 proc. Trzecie miejsce, jak z powyższej tabeli wynika, zajmują Włochy. Państwo to, które przed wielką wojną zajmowało pod względem tonażu swej floty handlowej jedno z ostatnich miejsc wśród państw całego świata, obecnie posiada olbrzymią flotę o pojemności 3.349.000 tonn. Rozwój floty włoskiej na tem szczególniejszą zasługuje uwagę, że wszystkie nowe okręty wybudowano w kraju we własnych stoczniach, które dostarczają również w czasach ostatnich okrętów i licznym państwom zagranicznym. Zaznaczyć wypada, że rozwój włoskiej floty handlowej postępuje w dalszym ciągu, zmierzając do zupełnego opanowania morza Śródziemnego i bliskiego wschodu.

Bardzo znamienny jest rozwój floty angielskiej po wojnie. Wprawdzie pozostała Anglja po wojnie światowej najsilniejszem mocarstwem morskiem, ale wzrost pojemności angielskiej floty handlowej wyraża się w czasie od roku 1914 do roku bieżącego cyfrą daleko mniejszą, niż wzrost tonażu handlowego innych państw świata. Obecnie rozporządza flota angielska tonażem 19.754.000 tonn, t. j. już tylko 30 proc. tonażu światowego i wyprzedza bardzo tylko nieznacznie flotę amerykańską. W ten sposób Anglja zachowała wprawdzie swe pierwszeństwo absolutne pod względem pojemności floty handlowej, ale w stosunku do rozwoju flot państw innych kroku nie dotrzymała.

Dlaczego Niemcy popierają Litwę?

Czekają na rewizję granic na Wschodzie

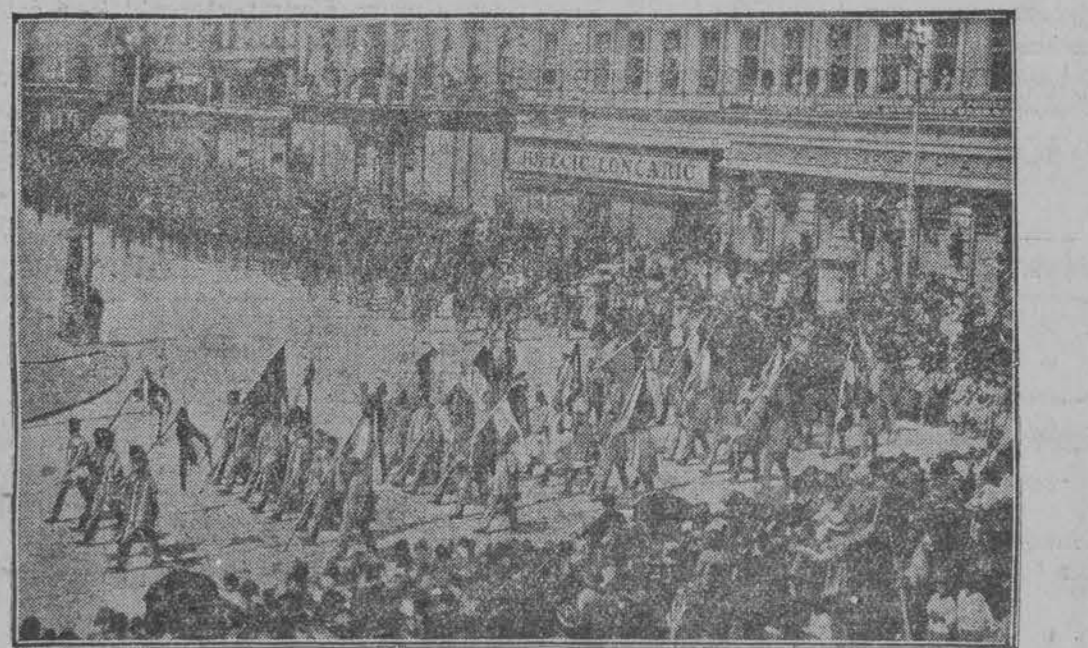
NIECH CZEKAJĄ...

Gazeta praska „Prager Tageblatt“ w depeszy z Berlina wyjaśnia zainteresowanie Rzeszy w utrzymaniu niepodległości Litwy. Niemcy — pisze dziennik — życzą sobie zachowania obecnych granic w Europie wschodniej, aż do chwili nadejścia odpowiedniego czasu dla zwołania wielkiej konferencji europejskiej, na której możnaby ostatecznie uregulować wszystkie zagadnienia terytorjalne wschodnio-europejskie.

Czeski dziennik „Narodni Politika“, omawiając tę depeszę pisze, że jeszcze nie przebrzmiały wiedeńskie manifestacje anszlusowe, a już z Berlina rozchodzą się wiadomości, budzące zaniepokojenie i nieporozumienie w krajach graniczących na wschodzie z Niemcami. W interesie pokoju europejskiego — pisze dziennik, leży, aby Liga Narodów uczyniła wszystko, co może przyczynić się do usunięcia zatargu polsko-litewskiego, wzbudzającego jedynie nadzieje tych, dla których stan wytworzony przez traktat Wersalski jest solą w oku.

Nawiązując do zjazdu legjonistów w Wilnie, dziennik uważa zjazd ten za manifestację przeciwko ogłoszeniu Wilna stolicą Litwy i wyraża przekonanie, że nie przyczynił się on do zaostrzenia sporów. Wspominając wreszcie interwencję Niemiec w Kownie i przyjazne napomnienie wobec Polski, stwierdza pismo, iż krok ten wobec Polski miał na celu osłabienie interwencji mocarstw w Kownie. Polska kategorycznie i słusznie, zbyteczne rady niemieckie odrzuciła. Polityka niemiecka na wschodzie — kończy dziennik — także we Francji robi wrażenie nieszczerej.

Pogrzeb przywódcy Chorwatów



Kondukt pogrzebowy na placu w Zagrzebiu. Niezliczone organizacje chłopskie ze sztandarami oddały ostatnią posługę swemu przywódcy Stefanowi Radiczowi.

Z życia Stanu Średniego

Dnia 12 sierpnia r. b. odbyło się w Częstochowie nadzwyczajne zebranie miejscowego Koła Zjednoczenia Stanu Średniego.

Na zebraniu tem referat o sprawach podatkowych wygłosił p. M. Misio — skarbnik Koła, a zaznajamiał zebranych z działalnością Zarządu p. J. Krygier.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, a następnie uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

1) Zebrani stwierdzają, że najważniejszem zadaniem chwili dziejowej jest naprawa ustroju Państwa.

2) Zebrani wyrażają najwyższe uznanie Marszałkowi Piłsudskiemu za Jego pracę dla naprawy stosunków w Państwie i wyrażają nadzieję, że Marszałek w najbliższym czasie dokona też naprawy konstytucji przez zwiększenie władzy Głowy Państwa i ukrócenie partyjnictwa.

3) Zebrani wyrażają uznanie Rządowi Marszałka Piłsudskiego za pracę nad podniesieniem gospodarczem kraju i licząc na to że Rząd wykonując budżet, uchwalony przez Sejm, zawierający pozycje wydatkowe jedynie dla celów demagogicznych, zamieszczone, przeciwstawi się demagogji posłów sejmowych i nie dopuści do zachwiania równowagi budżetu, a przez to stałość stosunków gospodarczych w kraju.

4) Zebrani potępiają demagogję partyj sejmowych, które w pracy sejmowej zatracają zrozumienie interesu państwowego, a stawiają różne wnioski jedynie po to, żeby następnie bałamucić i okłamywać wyborców.

5) Zebrani mając na względzie ciężkie położenie **drobnego kupiectwa i rzemiosła, które wskutek nadmiernego obciążenia podatkami znajdują się w krańcowej ruinie,** uważają za jedyny ratunek skomasowanie podatków wogóle, a **skasowanie podatku obrotowego** w szczególności.

6) Zebrani stwierdzają, że kredyty rządowe udzielone rzemieślnikom są niedostateczne i wymagają zbyt wiele formalności i zobowiązań, natomiast drobni kupcy żadnych kredytów nie otrzymują, domagają się kredytów dla drobnego kupiectwa, przemysłu i rzemiosła w więcej dostatecznej formie.

77) Zebrani stwierdzają, że urzędy skarbowe nie stosują się do okólnika Min. Skarbu w sprawie ulg podatkowych, jak również i do ostatniego okólnika, z dnia 8 maja 1928 roku. L. Dz. V 6294/I-28 r. proszą Radę Naczelną Zjednoczenia Stanu Średniego o interwencję.

8) Zebrani zwracają się z apelem do całego mieszczaństwa m. Częstochowy, aby przystąpili do wspólnej pracy z Blokiem Bezp. dla niesienia pomocy Marszałkowi Piłsudskiemu w dziele naprawy Państwa i Jego ustroju.

9) Zebrani dziękują Radzie Zjednoczenia Stanu Średniego w Warszawie za jej dotychczasową, tak owocną i pożyteczną działalność dla rzemiosła.

Entuzjastyczny nastrój zebrania i uchwalenie rezolucji jest dowodem, że mieszczaństwo m. Częstochowy popiera całkowicie akcję uzdrowienia ustroju Rzeczypospolitej, jaką przedsięwziął Marszałek Piłsudski.

Co wiemy o Turcji współczesnej

Wyniki prac statystycznych prof. Jacquarta

Rząd Kemala-baszy, prócz wielu reform, wprowadzanych w ustroju i administracji nowej republiki tureckiej, zainicjował również utworzenie centralnego urzędu statytstycznego, którego stara Turcja nie posiadała. Statystyka w dawnem państwie Osmanów prowadzona była w sposób fantastyczny, na oko. Nie wiedziano nawet nigdy dokładnie, ile ludności liczy państwo padyszacha. Kemal - basza wprowadził w tej dziedzinie zupełny przewrót; sprowadził do Angory znanego statystyka belgijskiego, prof. C. Jacquarta, dyrektora wydziału statystycznego w belgijskiem ministerstwie spraw wewnętrznych, i oddał w jego ręce inicjatywę i „plein pouvoir“ w sprawie zakładania i organizowania urzędu statystycznego. Zadanie to nie jest tak łatwe, jakbý się wydawało, albowiem i w zmodernizowanej Turcji trudno przełamać opór duchowieństwa, gdy chodzi o rejestrowanie narodzin i skonów, co jest dotąd nieznane zupełnie imanom tureckim. Rejestracji podlegały tylko śluby.

W każdym razie prof. Jacquart rzucił już podwaliny rejestracji statystycznej w Turcji i przeprowadził przy pomocy nowoutworzonego centralnego biura statystycznego, oraz władz lokalnyh spis ogólny ludności w dniu 28 września 1927 roku. Oto niektóre dane, otrzymane przy spisie. Turcja obecna liczy 13,760,275 obywateli; z tej liczby 7,075,801 kobiet. Kobiety tworzą zatem 51,8 procent ogółu ludności. Gęstość zaludnienia w Turcji europejskiej wynosi 43 mieszkańców na 1 klm. kwadratowy. Cyfra ta odpowiada przeciętnej cyfrze zaludnienia Europy (45,7). Turcja azjatycka wykazuje 17 mieszkańców na 1 klm. kwadr., co wynosi więcej, niż w Szwecji np. (15) lub w Rosji środkowej (15).

W miastach tureckich skupia się 3,305,849 ludzi, zaś 10,454,426 mieszka na wsi. Turcja liczy 147 miast, miasteczek i osad, mających więcej, niż 5,000 mieszkańców. Obszar ogólny państwa wynosi 747,000 klm. kw., z tego — 29 proc. gruntów uprawnych, 18 proc. lasów, 37 proc. łąk, 14 proc. skał, gór, 2 proc. błot i jezior. Koleje tureckie wykazują długość 5,000 klm. wobec 3,330 klm. w r. 1925. W budowie znajduje się 2,200 klm. toru kolejowego. Turecka flota handlowa liczy obecnie 77,066 tonn pojemności.

Bolszewicka „sensacja“

Niemiec — zastępcą Rykowa

Z Moskwy donoszą: Nominacja komisarza ludowego pracy Z. S. S. R. Bazylego Schmidta na stanowisko zastępcy prezesa rady komisarzy ludowych Z. S. S. R. jest największą sensacją życia politycznego Rosji sowieckiej. Bazyli Schmidt nazywa się faktycznie Wilhelm Schmidt, jest Niemcem, synem rolnika mieszkańca kolonji niemieckiej nad Wołgą. Kandydaturę Schmidta wysunięto w swoim czasie po odwołaniu Rakowskiego na stanowisko posła sowieckiego w Paryżu. — Rząd francuski jednak odmówił mu swego „agrement“ ze względu na jego pochodzenie niemieckie. Obecna nominacja Schmidta na stanowisko zastępcy prezesa rady komisarzy ludowych Rykowa wzmacnia w rządzie sowieckim pozycję umiarkowanej grupy Rykowa i jest porażką skrajnej grupy Stalina, przeciwko któremu Schmidt niejednokrotnie występował.

Niech znikną ślady niewoli

Władze administracyjne wydały zarządzenie do samorządów wiejskich w związku ze zbliżającą się rocznicą 10-lecia odzyskania niepodległości, by uprzątnęły wszelkie ślady pozostałe po zaborcach, jak napisy dawne, godła na słupach i drogowskazach i t. d. — W miastach akcja podobna już została przeprowadzona.

Czarna groźba wisi nad New-Yorkiem

Kwestja murzyńska

to jeden z najtrudniejszych problemów St. Zjednoczonych

Kwestja murzyńska należy teraz do liczby najbardziej trudnych problemów, tak pod względem politycznym jak i społecznym Ameryki.

W Białym Domu dawno już zrozumiano jak ważną jest kwestja „czarnych mas", ale do tej pory nie znaleziono wyjścia z tego trudnego położenia

W Stanach Zjednoczonych Ameryki mieszka około 11 miljonow murzynów, a w samym tylko New-Yorku — jest ich 200.000! Zajęli oni całą jedną wielką dzielnicę Harlem — i prócz murzynów nikogo tam się nie widzi!

Jak wiadomo niewolnictwo murzynów było zniesione w Ameryce, po długoletniej, bo prawie sześćdziesięcioletniej walce i w końcu zeszłego stulecia otrzymali oni pełne równouprawnienie obydwóch ras. Jednak prawa te faktycznie nie mają dla nich wielkiego znaczenia, bo w stosunku do społeczeństwa są zaledwie tolerowanym elementem. Europejczykom trudno sobie nawet wystawić tę atmosferę wiecznego bojkotu, jaki wytwarzają biali Yankesi w stosunku do czarnoskórych współobywateli.

Z drugiej strony, samopoczucie murzynów na tle narodowem w ostatniem dziesięcioleciu — szalenie wzrosło.

Najbardziej dało się to odczuć na kongresie murzynów w r. 1920 w New Yorku. Wtedy biali Amerykanie zrozumieli niebezpieczeństwo, zagrażające im ze strony cierpliwego, ale już rozgniewanego murzyńskiego tłumu.

Haarlem, znajdując się na północy od Mauhatanu na pierwszy rzut oka nie różni się niczem. Takie same szerokie i bogate ulice jak wszędzie i tylko może o wiele czyściejsze jak w południowej części New Yorku, gdzie mieszkają Włosi i inne narody południowej Europy.

Współpracownikowi „Neues Wiener Journal" udało się raz w towarzystwie jednego z większych newyorskich bankierów poznać znakomitego murzyńskiego profesora teologji kolumbijskiego uniwersytetu Joelen Deytona. Głowa jego przypominała głowę staroegipskich faraonów. Na uroczystościach wszelkiego rodzaju zapraszanym był więcej dla dekoracji. Nie łatwo było austrjackiemu dziennikarzowi rozpocząć z milczącym uczonym murzyńskim rozmowę. Wkońcu znalazłszy się rankiem razem w aucie, udało mu się wciągnąć profesora do rozmowy. Murzyn zaczął z bólem opowiadać o smutnem położeniu swej rasy, której grozi odosobnienie i upadek, jeżeli nie zjawi się pomoc od zewnątrz.

I ta pomoc przyszła: bo z chwilą, kiedy w r. 1920 w New Yorku zjechali się przedstawiciele czarnego społeczeństwa ze wszystkich stron świata, kiedy utworzono wszechświatowy „narodowy związek murzyński" do którego należy przeszło 9 miljonów ludzi czarnej rasy — od tej pory nie czują się takimi pasierbami przyrody — jak dawniej. — Murzyńska kultura stopniowo zawojowywa Brodwey. W samym Haarlemie wszyscy murzyni, a przeważnie młode murzynki, te wszystkie Mery i Emmy, starają się wyglądać jaknajbielej, a znów za granicami Haarlemu czarny kolor wolno, ale wchodzi w modę.

W samym Haarlemie otworzono mnóstwo szkół dla murzyńskich dzieci, a na Brodway — zainstalował się murzyński teatr z nieprawdopodobnym pośpiechem. Artyści faktycznie grają bezkonkurencyjnie. Będąc raz na przedstawieniu Moissi, według relacji austrjackiego dziennikarza „wył" z zachwytu.

Niedawno doniosły gazety o krwawych rozruchach w Haarlemie, powodem było — prześladowanie przez policję złapanego na kradzieży murzyna, który skrył się w Haarlemie.

Kiedy policja zaczęła go szukać, murzyni momentalnie się zorganizowali i napadli na policjantów, okrążając dom, w którym schronił się złodziej. W napadzie uczestniczyło przeszło 2 i pół tysiąca murzynów. Naturalnie, że ta olbrzymia masa ludzka, bez wielkiego wysiłku, zmusiła do odstąpienia i usunięcia się oddział policji, mający jakieś półtorasta ludzi, przyczem zostali zabici jeden murzyn i jeden policjant. Znacznie więcej było rannych murzynów jak policjantów.

Kiedy policja otrzymała posiłki z centrum, murzyni również wystawili wzmożoną liczbę obrońców, i tylko przybycie straży pożarnej, która zaczęła używać wody — dla poskromienia walczących — wstrzymało walkę. Przyczem czarni wodzowie sami zwrócili się do tłumu, aby unikał zbyt ostrych i dzikich wystąpień. Do tej pory chodzą po Haarlemie wzmocnione posterunki — a cała dzielnica jest jakby wymarłą.

Kwestja czarnego problemu w Ameryce obecnie, jest bardzo zaostrzona i nowemu prezydentowi Stanów Zjednoczonych przyjdzie ujawnić bardzo dużo taktu i zrozumienia, żeby uspokoić obopólne tarcia.

Niedawne zamieszki w Haarlemie wykazują, że pod pozorem pokory murzyni skrywają zupełnie inne uczucia i zupełnie nieprzyjacielsko odnoszą się do swoich białych władz.

Rzemieślniku!

Czy zarejestrowałeś swój warsztat!

Jeżeli nie—uczyń to natychmiast, bo po dniu 1-ym września narazisz się na 1000 zł. grzywny lub 14 dni aresztu.

„Pamiętaj, że łatwiej i lepiej jest TYSIĄC RAZY wystrzegać się niedbałego obchodzenia się z ogniem, niż RAZ JEDEN być skazanym na los pogorzelca i czekać z wyciągniętą dłonią na miłosierdzie ludzi"

(Z Odezwy Pana Wojewody do ludności)

Rzemieślnicy!

zrzeszeni i niezrzeszeni! Pamiętajcie, że rejestracja potrwa tylko do 31-go b. m.

Z Komitetu Pomocy

Pogorzelcom z ul. Brzezińskiej

W czwartek, dnia 16 b. m. o godzinie 5 po poł. odbyło się w par. Wniebowzięcia Najśw. Panny Marji posiedzenie „Komitetu Pomocy Pogorzelcom przy ul. Brzezińskiej Nr. 40" w sprawie ostatecznego rozdziału ofiar w gotówce i naturaljach między tymi, którym straszny żywioł zniszczył dobytek, robiąc z nich nędzarzy bez dachu nad głową.

W posiedzeniu brali udział: J. E. Ks. Biskup Dr. W. Tymieniecki jako przewodniczący Komitetu, proboszcz parafji prowincjał OO. Jezuitów ks. Stan. Sopuch, zastępca jego ks. F. Quies, p. Stan. Szer w zastępstwie starosty Grodzkiego, p. nadkomisarz Stan. Wajer, zastępca komendanta P. P. w Łodzi, p. podkomisarz Józef Kowalczyk, kierownik III Kom. P. P., p. Sylwester Domański z Wydziału Opieki Społecznej Magistratu, oraz przedstawiciel „Hasła Łódzkiego" red. M. Walter.

Po złożeniu sprawozdania ze stanu dotychczasowych ofiar przez o. prowincjała na wniosek J. E. Ks. Biskupa postanowiono poruczyć rozdział ofiar Komisji Rozdzielczej, do której wybrano o. prowincjała Sopucha, p. Domańskiego, red. Waltera (oraz p. kom. Kowalczyka, jako dokooptowanego).

Komisja ta, po ustaleniu stopnia poszkodowania, w przyszłym tygodniu przystąpi do rozdziału ofiar, przyczem na wniosek J. E. Ks. Biskupa postanowiono sumę pieniężną, przyznaną pojedyńczej rodzinie, złożyć na jej rachunek do jakiegokolwiek Banku aż do czasu, dopóki obdarowani nie przystąpią do kupna sprzętów domowych, narzędzi lub ew. mieszkania.

Dokładne sprawozdanie z wpływu ofiar, jak również rozdziału ich między obdarowanych (z podaniem nazwiska) ogłoszone zostanie w dziennikach po dokonaniu rozdziału.

Wal.

Dalsza lista ofiar

na pogorzelców z ul. Brzezińskiej

Z firmy Scheiblera i Grohmana majstrowie z nowej tkalni — z inicjatywy Józefa Grzesika i Antoniego Tabaka jako pozostałość z wieńca zł. 40 (czterdzieści) p. Józef Walaszek ul. Franciszkańska Nr. 11 — 1 łóżko używane.

„Czerwony Krzyż" — 50 koszul, 50 kalesonów, 50 par skarpetek, 20 poduszek, 20 poszewek, 20 kocy.

Skąd się bierze bursztyn?

Ojczyzną bursztynu jest Pomorze.

Bursztyn wydobywają z głębin dna morskiego, albo też z gruntów wybrzeży morskich w krótszym lub dalszym promieniu od morza. Morze samo nieustannym ruchem swych wód wygrzebuje bursztyn z ziemi, a ponieważ produkt ów jest bardzo lekki, prze to pływa on w wodzie i często bywa rozpędem fali wyrzucany na brzeg.

Właściwą ojczyzną bursztynu jest Pomorze. Tu morze ustawicznie podmywa brzegi; w głębi owych brzegów leży bursztyn, odsłaniany ustawicznie przez wodę. Pod gliną i piaskiem leży warstwa cienka węgla, a dopiero pod tą warstwą w piasku błękitno-zielonym, leży bursztyn.

Znajdowano dawniej często, dzisiaj natomiast rzadziej bursztyn również i w Jüttlandji i w Szwecji, w kopalniach węgla brunatnego Grenlandji, w Anglji, w Holandji, Francji, Hiszpanji, Sycylji i Włoszech.

Przed niedawnym czasem otrzymywano bursztyn na Uralu w okolicach Ekaterynburga. W Indjach Północnych znajduje się sporo bursztynu, lecz wydobywanie jego jest połączone z wielu trudnościami.

Jak bursztyn powstał?

Na to nauki przyrodnicze odpowiadają teraz z całą ścisłością. Terytorjum dzisiejszego polskiego Pomorza, Danji i Szwecji było pokryte przed tysiącami lat niezmiernemi i prastaremi lasami, przeważnie szpilkowemi. Te lasy obfitowały w żywicę; z pni, gałęzi i korzeni płynęły potoki pięknej, złoto-żółtej żywicy, w którą niby na lep wpadały owady, kawałki kory i t. d. Te lasy dziewicze, prastare, obecnie pokryte częściowo morzem, zmieniły się w bursztyn. Owe owady, kawałki drzewa, szpilki sosnowe, uwięzione w bursztynie dają wyobrażenie o świecie roślinnym i zwierzęcym, jaki w owych krainach przed tysiącami lat panował.

Fałszowań i podrabiań bursztynu jest mnóstwo; istnieją bursztyny zupełnie fałszywe, istnieją inne, przepoławiane, wydrążane, a potem dopiero spajane zręcznie po umieszczeniu w wydrążeniu owada, listka. Ale zafałszowanie podobne łatwo rozpoznać, wrzuciwszy taki bursztyn spojony do spirytusu i wody wrzącej.

Barwa bursztynu bywa różna, przechodzi od żółtej, czerwonej, brunatnej, aż do czarnej. Kształt znajdowanych kawałków bywa nieregularny, przeważnie okrągławy. Wielkość od małego ziarnka do brył, ważących po kilka kilogramów.

Grekom przywozili bursztyn Fenicjanie, którzy z ludami północy żywy utrzymywali handel.

Grecy i Rzymianie liczyli bursztyn do największych ozdób. Ludy wschodnie uważały go za amulet przeciwko chorobom zaraźliwym.

Nowy wynalazek w lotnictwie

Łódka-samolot inż. Sikorskiego

W tych dniach zakończą się w Waszyngtonie oficjalne loty próbne nowej, dwumotorowej łódki — aeroplanu inżyniera Sikorskiego, zbudowanej specjalnie dla przelotów handlowych przez ocean.

Nowy okręt napowietrzny („Amfibja S. 38 A") przedstawia wielką łódź morską z zamkniętą kajutą pasażerską i zaopatrzona jest w ukryte koła, które podczas lądowania automatycznie się wysuwają.

Loty próbne „Amfibji S. 38 A", dokonane przez inżynierów i pilotów fabryki Sikorskiego, jako też przez amerykańskich pilotów wojskowych, dały bardzo dobre wyniki.

Łódź rozwijała podczas lotów tych szybkość 130 mil na godzinę z ładunkiem 3,000 funtów. Jest to niezwykła dla samolotów tego typu szybkość.

Podczas prób maszyna wzbijała się z pełnym ładunkiem z powierzchni wody w ciągu 13 sekund, a z ziemi — w ciągu 9 sekund, podnosząc się przytem na wysokość 1,000 stóp w ciągu minuty. Takich wyników nie osiągnął dotychczas żaden aeroplan handlowy.

Nowy aparat Sikorskiego kursować będzie na linji Kuba — Havana. Drugi aparat tego typu zakupiony został przez ekspedycję naukową, badającą dorzecze Amazonki. Kilka aparatów zakupi również amerykańskie ministerstwo marynarki, gdyż nowy aeroplan Sikorskiego można bardzo łatwo z samolotu handlowego przekształcić na transportowiec, lub torpedowiec powietrzny, zaopatrzony w torpedę, dwa karabiny maszynowe z pełnym rynsztunkiem.

Pod względem technicznym nowa maszyna Sikorskiego przedstawia dwupłatowiec z bardzo małem skrzydłem dolnem (seksiplan). Ogólna powierzchnia podtrzymująca wynosi 720 stóp kwadratowych.

Łódź posiada pojemność 15 tonn i składa się z 6 nieprzemakalnych przedziałów.

Wspaniała kabina pasażerska z lustrzanemi nietłukącemi się szybami, mieści 9 pasażerów i ma 175 stóp sześciennych objętości. Dwaj piloci, siedzący na przodzie kabiny, mogą bardzo dogodnie komunikować się z pasażerami.

Waga pustego samolotu wynosi 5,800 funtów, normalne obciążenie dochodzi do 3,000 funtów.

Ceremonja ślubna u starożytnych Rzymian

Trzy formy małżeństwa

Trzy formy małżeństwa były w Rzymie uznane: Najstarsza, zwana „usus", najstarszego pochodzenia, datowała się z czasów panowania Sabinek i polegała na zasadzie, że kobieta, która za zgodą rodziców mieszkała z mężczyzną przez rok, nie wydalając się z domu na przeciąg trzech nocy, stawała się tem samem jego prawowitą małżonką.

Małżeństwo „confarrentio" było przywilejem patrycjuszy. Wielki kapłan Jowisza błogosławił związek wobec dziesięciu świadków, wymawiał obrzędowe formuły, dawał i kosztował poświęcony chleb, który szedł na ofiarę bogom.

Najstarożytniejsza forma małżeństwa rzymskiego była niejako wzajemnem kupnem. Oblubieńcy zamieniali między sobą drobne pieniądze, poczem mężczyzna zapytywał kobietę, czy chce być matką jego dzieci, a ona zadawała mu podobne pytanie. Przez ten obrzęd żona uzyskiwała względem męża prawa córki do ojca i wzajem on brał na siebie ojcowskie obowiązki.

W dzień godów, ta, którą zwano dotąd ślicznem imieniem „Speraty", czyli „upragnionej", przywdziewała białą szatę bramowaną purpurą i przepasaną wełnianą szarfą, której węzeł, zwany „Herkulesowym", musiał rozplątać pan młody. Twarz jej zakryta przejrzystą, szkarłatną zasłoną, zwana „flam meum". Żeleźce włóczni, wyrwane z rany poległego gladjatora, służyło do rozdzielenia jej włosów na sześć pukli. Był to symbol od dania się w opiekę mężowi.

Dalsze obrzędy opisuje Apuleusz: „Strojąc mnie w godowe szaty, matka tuliła mnie do łona, obsypując słodzemi od miodu pocałunkami... W tem, naśladując wrzawę wojenną, wpadają uzbrojeni mężowie. Obnażone miecze błyszczą wśród nocnych cieni, lecz dzierżące je dłonie nie mordu pragną, i nie łupiestwa. Służebnicy nasi nie śmią im się sprzeciwić, a oni porywają mnie nieszczęsną, drżącą, z objęć macierzyńskich".

Zieleń i gierlandy kwiatów zdobiły drzwi domu mężowskiego, a zanim oblubienica przestąpiła próg, zadawano jej pytanie: „Kim jesteś?" — na co miała odpowiedzieć: „Ubi tu Cajus, ego Caja" — Gdzie ty, Kajusie, tam ja Kaja". Od tej chwili stawała się matroną, a na znak władzy, oddawano jej klucze, stawiano przed nią ogień i wodę i kładziono przed jej stopy skórę owczą.

Niezwykłe koleje losu „niebieskiego ptaka"

W sądzie okr. karnym w Krakowie toczyła się jak pisze „Głos Narodu" **rozprawa przeciw Stanisławowi Matusowowi** (lat 40), synowi obywatela ziemskiego z Baligrodu.

Koleje życia oskarżonego są niezwykłe: według zeznań rodziny obwinionego i świadków, Matusow będąc jeszcze dzieckiem, uciekał często z domu rodzicielskiego, włócząc się z podejrzanymi osobnikami po sąsiednich okolicach. Jako młodzieniec puścił się na śliską drogę „hochsztaplerki", zaciągając długi jako rzekomy właściciel dóbr. Po pewn. czasie wyjechał do Algieru, ożenił się, wstąpił do Legji cudzoziem., a następnie wyruszył do Włoch. Porzuciwszy wkrótce żonę przyjął służbę w marynarce i na statku „Franciszek Józef I" został wzięty do niewoli przez Włochów.

Przez kilka miesięcy przebywał w obozie koncentracyjnym, z którego zbiegł do Francji i znowu zaciągnął się do Legji cudzoziemskiej. Za różne przestępstwa został aresztowany i osadzony w więzieniu w Marsylji. — Gdy tworzono we Francji armję Hallera rząd francuski ogłosił amnestję dla tych przestępców Polaków, którzy zgłoszą się do armji polskiej. Matusow zaciągnął się natychmiast w szeregi Hallera jako ochotnik i przybył do Polski.

Po dwóch miesiącach zdezerterował, aby wypłynąć we Lwowie, gdzie założył kinoteatr „Grażyna". Tu ożenił się poraz drugi. Niedługo potem opuścił Lwów i wyjechał do województwa krakowskiego, podając się za właściciela dóbr, mimo, że został wydziedziczony sądownie przez ojca. W pierwszych miesiącach b. r. naciągnął szereg kupców na różne towary, pobierając ubrania na słafszowane weksle. Między innemi naciągnął pewne firmy, którym kazał wysłać zamówiony towar do majątku ojca. Przybywszy na miejsce, odbierał towar na dworcu i sprzedawał. W pewnej znów firmie zamówił kilkadziesiąt flaszek wódki, które odebrał na dworcu w miejscowości ojca; część wódek sprzedał, a resztą uraczył przygodnych znajomych. Naturalnie za pobrane towary nie płacił, posyłając tylko weksle ze swoim podpisem i podrobioną pieczątką: „Zarząd dóbr, młyny i tartak St. Matusów w Baligrodzie, stacja Lisko, Łukowice".

Pod zarzutem tych wszystkich oszustw, stanął wczoraj przed sądem w Krakowie. — Matusow wypierał się winy, dowodząc, że ojciec jego ze złości niesłusznie go obciążył. Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał zasądził oskarżonego na 30 miesięcy ciężkiego więzienia, redukując karę z tytułu amnestji na 20 miesięcy.

Nieprawdopodobna historja

Tajemnicze porywanie noworodków

Pisma angielskie w Indjach donoszą o ciekawem zdarzeniu, które zapewne możliwe jest tylko w tym kraju niepojętych dla europejczyka dziwów i czynów, mających za podłoże przesądy religijne.

Otóż w państewku Heiderabad, zależnem od Anglji, żyje kupiec imieniem Seyd Jaffar Hussein wraz z małżonką Ruhia Bi. Ich szczęście małżeńskie zostało zakłócone jeszcze w 1923 roku, kiedy nieznani sprawcy porwali im syna, urodzonego przed 14-tu dniami. Wszelkie poszukiwania, wszczęte przez zrozpaczonych rodziców, były daremne. W dwa lata później Ruhia Bi urodziła drugiego syna, który również został porwany po 14 dniach. Matka opowiada o tem porwaniu niesłychaną historję. Mianowicie około północy zapadła ona w rodzaj półomdlenia, a wtedy zjawiły się dwie postacie z błyszczącemi mieczami w ręku i porwały syna z jej bezwładnych ramion.

W 1926 r., t. zn. w kilkanaście miesięcy później, Ruhia powiła trzeciego syna. Rodzice przedsięwzięli jaknajdalej idące środki bezpieczeństwa. Dom pozamykano i zaryglowano szczelnie a 2-ch policjantów dzień i noc pilnowało na zewnątrz.

Pomimo tych ostrożności znów 14-go dnia syn zniknął, a matka opowiedziała tym razem o czarno ubranej kobiecie, za której zbliżeniem popadła w omdlenie, a gdy się zbudziła, dziecka już nie było. Co najdziwniejsze jednak, że policjanci, strażujący przed drzwiami, niczego podejrzanego nie zauważyli.

Władze angielskie posądzają o porwanie dzieci zwolenników jakiejś sekty, dokonywujących tego na skutek fanatyzmu religijnego, albo też nawet, iż czynią to sami rodzice, opowiadając później niesłychane historje o porwaniu. To też gdy obecnie Ruhia Bi powiła znów syna, władze poleciły zabrać go do szpitala i w dodatku otoczyły go ścisłą kontrolą policji. W całym kraju z niesłychanem napięciem oczekują, czy tajemnicze porwanie się powtórzy.

Żywcem pogrzebany...

56 lat w więzieniu

Niebywałe wyniki w dziejach sądowokryminalnych, wydało przeprowadzone śledztwo przez „Ligę praw człowieka" w więzieniu w Straubing w Bawarji, gdzie znajduje się więzień odsiadujący karę od roku 1872, to zn. od lat 56! Jest nim niejaki Jan Jerzy Oettinger, który nie zna żadnego innego świata, poza więzieniem, w którem się zestarzec, a żyjący w dodatku w warunkach umysłowych wprost budzących litość. Utracił on bowiem zupełnie pojęcie o zewnętrznym świecie, nie pragnąc już nawet wolności. Oettingera zasądzono w 1872 r. na 14 lat więzienia za popełnienie ciężkiej kradzieży z włamaniem. Przebywał w więzieniu w Plassenburgu, gdzie odsiedział 13 lat swej kary i miał już wkrótce być zwolniony, gdy w 1885 r. w bójce powstałej w zakładzie karnym, zadusił jednego ze swych towarzyszy niedoli. Dokonawszy zbrodniczego czynu, który już świadczyć może o jego niepoczytalności, nim nadbiegli dozorcy więzienni, Oettinger wyskoczył z okna korytarza na 3 piętrze na podwórze więzienne, doznając wstrząsu mózgu. — Mordercę, który już za najmłodszych lat swego życia zasiedział się w nierozwiniętego umysłowo, a któremu skok z 3 piętra zamroczył widocznie umysł zupełnie, zasądzono mimo to na karę śmierci, zamienioną w drodze łaski na dożywotnie więzienie. I tak przez 56 lat zgóry, zapominany przez wszystkich Oettinger, pozostał w więzieniu. Liczy on obecnie 93 lata, nie rozmawia, nie słyszy i jest prawie ciemny. Losem tragicznego starca zajęto się obecnie, pragnąc choć częściowo osłodzić ostatnie dnie życia żywcem pogrzebanego....

Ziemie nieznane

Nagół biorąc, ludzkość zna dzisiaj całą ziemię, przynajmniej z powierzchni.

W ciągu 19-go stulecia zbadano najmniej przedtem znany ląd Afryki.

Obecnie należałoby jeszcze zbadać górny bieg Amazonki, gdzie schodzą się pogranicza Peru, Brazylji i Ekwadoru, oraz środek Nowej Gwinei, gdzie niedawno odkryto plemię pigmejów, co wzmacnia przypuszczenie, że przed człowiekiem dzisiejszym istniał człowiek mniejszego wzrostu, a wreszcie okolice Biegunów. Ale i te okolice nie są całkowicie nieznane, bo do Biegunów dotarto na krótko, Nowa Gwinea ogólnie jest znana, źródła Amazonki badał choćby Up de Graaf, podróżnik amerykański, który swe wrażenia z kraju Ścinaczy Głów bardzo żywo opisał. Więc okolice te są tylko bliżej nieznane, ale też rzeczywiście zawierają jeszcze sporo tajemnic.

Przesadne jest pojęcie o Tybecie, jako kraju nieznanym. Zakaz podróżowania jest tam nowoczesny, z powodów politycznych. a np. w 17-ym wieku dostęp był swobodny. Ostatecznie i niedawno p. Davil Neel, znając język miejscowy i niezbyt dbając o wygody, zdołała zbadać płaskowyża, o których dotychczas niewiele wiedziano.

Skończył się okres wielkich odkryć i wielkich odkrywców jak Hannona Kartagińczyka, który w V-tym wieku przed Chr. przedsięwziął okrążenie Afryki, albo później Wenecjanina Marco Polo, który przewędrował w 13-ym wieku przez nieznaną Azję i wrócił przez Sumatrę, albo Portugalczyka Vasco de Gama, który w 15-ym wieku naokoło Afryki dotarł do Indyj, albo Krzysztofa Kolumba, od krywcy Ameryki w 15-tym wieku, albo Laperouse'a, który pod koniec 18-go wieku jeszcze został zamordowany przez tubylców w Polinezji, lub wreszcie Stanley'a, który w 19 wieku pierwszy zbadał Afrykę Środkową. Już dzisiaj podróże i odkrycia nie dadzą nowym odkrywcom niedość jeszcze znanych ziem tak olbrzymio niespodziewanych wrażeń jak w 15-tym i 16-tym stuleciu, gdy stykali się oni z cywilizacjami napoły rafinowanemi a napoły dzikiemi, jak np. u Azteków. Dzisiaj możliwe są tylko cenne uzupełnienia naszej wiedzy, ale na to, aby znowu ktoś doznał wrażeń np. Fernanda Cortez'a, trzebaby chyba dostać się na Marsa.

Wielkie odkrycia pójdą zapewne w przyszłości nie na powierzchnię, lecz w głąb ziemi. Już nie wystarczą świadectwa niejako historyczne, np. w Chaldei, które dzieje ludzkie cofają o kilka tysięcy lat wstecz. Ciekawość idzie dużo dalej. Istnieje przypuszczenie, że życie na ziemi zaczęło się najwcześniej tam, gdzie najprędzej nastało ochłodnienie skorupy ziemskiej, a więc na biegunach, a ponieważ tylko Biegun Południowy, jako znajdujący się na lądzie stałym, daje pole do badań, będzie on niewątpliwie gruntem wielkich badań geologicznych, celem wydobycia śladów ludzkości najstarszych.

DODATEK LITERACKI

Aleksy Rżewski

Przeszkoda

Tam w zieleni kwitnącej kaliny,
Kędy wokrąg uśmiecha się świat,
Moją kulą śmiertelnie rażony
Ktoś się chwieje i ginie jak kwiat.
Czyjże nakaz zatwardza mi serce,
Szałem boju zagłusza mój żal?
Kto mnie zmienia w bezduszną machinę
Rzygając dynamit i stal?
Jaki demon w noc głucha mnie ciemną,
Złym wyrokiem: „przeklinaj, lecz trwaj!"
Ach, to przemoc, co ciąży nade mną!
Ach, to przemoc, co podli mój kraj!...

A. Wojnarowska: „Słowa o Miłości i Wojnie"

Na okupacji austrjackiej władza zaborów w r. 1918, przejawiała nadzwyczajną gorliwość. Były to przedśmiertne drgawki monarchji Habsburgów. Tajna policja starała się o żer dla swojej działalności, przeważnie w szeregach peowiackich i robotniczych. Co pewien czas „wsypywał się" ktoś to przy transporcie bibuły lub w mieszkaniu konspiracyjnem, słowem, że wróg wyrywał nam z szeregów nieraz najdzielniejszych.

W Radomiu najszkodliwszym z szpicli był Niemiec, z Czech rodem, tęgi, barczysty, wysokiego wzrostu, przeniesiony służbowo z Lublina, gdzie rozkonspirował się zbytnio przed peowiakami. Znano go, więc i z tej racji, jak każdy szpicel, okazał się tam bezużyteczny.

Zwykle na stacji kolejowej w Lublinie, a potem w Radomiu obserwował przyjeżdżających i udało mu się tym sposobem aresztować kilku ludzi. Ob. Marusia i ob. Wojtek-Malinowski unikali jakoś szczęśliwie zastawianych na nich sieci. Wobec tego, że szpicel uniemożliwiał nam rozwój naszej pracy i znał z widzenia wybitniejszych działaczy niepodległościowych w Radomiu, którzy uciekli z Lublina, postanowiono krótko: „sprzątnąć za wadę z drogi radomskiej!" Otrzymaliśmy po lecenie od ob. W. ażeby „robotę" wykonać szybko i sprężyście. Po dokonaniu wywiadu mieliśmy zastrzelić szpiega w parku radomskim. Przechodził on tam, spiesząc codziennie na stację kolejową, aby obserwować wysiadających z pociągu „podejrzanych" pasażerów.

Jako „mąż zaufania" organizacyj tajnych miałem mieć ogólny nadzór nad całą akcją. Ustwiliśmy się w trzech miejscach parku radomskiego oczekując z niecierpliwością przybycia szpicla... Było nas trzech. Punktualnie o godzinie 10 rano ukazał się w alei ten, na którego żeśmy w zdenerwowaniu oczekiwali. Zakląłem jednak siarczyście, bo szpicel szedł w towarzystwie kobiety i dwojga dzieci. — W razie strzelaniny nie obeszłoby się bez niewinnych ofiar. Wydałem dyspozycję, ażeby wstrzymać się z akcją, dopóki nie dam sygnału. Ręka ścisnęła mocniej mauzer w kieszeni, drżałem ze wzruszenia. W myślach przesuwały się obrazy z przed kilku miesięcy, kiedy ten sam szpicel w więzieniu lubelskiem, swojemi zeznaniami omal, że nie doprowadził mnie do sądu polowego. Jak on wtedy, podczas mego przesłuchiwania, pracowicie wyliczał gdzie i w jaki sposób przemawiałem na zebraniach. Jak sędziemu wojskowemu kpt. Łukowskiemu dowodził z zapałem, że wobec posiadania przezemnie paszportu nielegalnego, muszę być bezwarunkowo szpiclem koalicji. Kilkomiesięczne więzienie, w ciemnych i wilgotnych murach, naigrawanie się siepaczy austrjackich, z naszych rzekomych: „mrzonek niepodległościowych", a następnie przebywanie dni, tygodni i miesięcy w niepewności, nie wiedząc czy sprawę moją rozpatrywać będzie sąd wojskowy, czy polowy, wszystko to wzmocniło we mnie uczucie mściwości i zemsty: „zabiję jak psa!" wyrzekłem z mocą.

Szpicel szedł powoli, rozmawiał głośno, dowcipkując i przekomarzając się z dziećmi. Usiadł na ławce w bocznej alei. Niespostrzeżony stanąłem z drugiej strony, ukryłem się za krzewami tuż za ławką.

Mówił po niemiecku. Rozdrażniony uspakajał szlochającą żonę: „Nie płacz Lidchen, nic mi się tu nie stanie, powrócę do domu zdrów i wesół, będziemy szczęśliwi jak dawniej.... Zarząd fabryki chemicznej, w której pracowałem, wobec braku fachowców—majstrów, zwrócił się do władz o zwolnienie mnie ze służby. Nie płaczcie dzieci, przecież nie umieram, myślę o was, tęsknię za wami, zresztą może się skończy nareszcie ta przeklęta wojna!" Dzieci objęły ojca za szyję, szczebiocąc jak ptaszęta....

Na widok tej sielanki rodzinnej, przed oczyma duszy stanął mi obraz moich dwuch chłopców i żony, pozostających w Łodzi, któ rzy tak samo oczekują mnie i tęsknią za mną, jak ci tutaj przede mną. Mściwość i zaciętość uleciała gdzieś bezpowrotnie.... Schowałem mauzer do kieszeni i postanowiłem zaniechać planowanego zamachu. Kto wie, pomyślałem — może on pełni tę haniebną funkcję z musu, tak jak miljony żołnierzy po tej i tamtej stronie frontu, może w nim kiedyś odezwie się sumienie i wtedy stanie się pożytecznym członkiem społeczeństwa? Nie, nie chcę zabierać dzieciom ojca, a żonie męża! Przebaczam mu winy popełnione wobec mnie, a w stosunku do organizacji, to przecież jesteśmy tak zakonspirowani, że on już jej nie zaszkodzi. Bibułę sprowadzamy za pośrednictwem poczty P. O. W. Na stacji w Radomiu nikt z nas nie wysiada, tylko o stacje wcześniej, więc i wobec organizacji jestem w porządku... Kolegom oświadczyłem, że odkładamy akcję na czas nieograniczony, a ob. W. zakomunikowałem pobudki mojej niesubordynacji. Naturalnie, że nie mogłem liczyć na to błażanie. Skląłem mnie siarczyście, a że był w gruncie rzeczy dobrym człowiekiem (choć trochę narwanym) dał się udobruchać i wytłumaczyć sobie, dlaczego tak postąpiłem.

Podkreśliłem z naciskiem, że zabójstwo szpicla rozbije nam organizację, że wzmogą się na skutek tego represje, a ja i inni będziemy zmuszeni do opuszczenia okręgu radomskiego. Natępnie zamach ten może uniemożliwić planowaną przez P. O. W. konfiskatę pieniędzy austrjackich pod Bąkowcem. Aczkolwiek powoli, to jednak W. przyznał mi w końcu słuszność.

Szpicel po tygodniu został odwołany z Radomia, a mnie przestały dręczyć wyrzuty sumienia, bo w razie nowych aresztowań, byłbym za moją słabość czy sentyment pośrednio odpowiedzialny.

Dziś, po wielu latach cieszę się, że tak postąpiłem, że uległem tym siłom duchowym, które nieraz w momentach rozstrzygających w rozgwarze walki nienawiści i mściwości, przypominają człowiekowi jego obowiązki moralne i ludzkie nawet wobec przeciwników i wrogów.

M. Mszczycka

Szablon

Noc... cisza... tajemniczość... Wkrótce świtać [zacznie...
W spokojnym śnie spoczywa dawno dworek [stary,
Z pod białych kolumn frontu wypełza cień [szary...
Jakiś karli kształt dziwny, zgarbiony pokra- [cznie.
Gdy nutę dawnych wspomnień potrącić nie- [bacznie,
Znów starych umiłowań powracają czary:
Lip się niesamowicie splatają konary,
Jakgdyby ktoś ramiona wyciągał rozpacznie.
Kiście dzikiego wina beznadziejnie zwisły.
Kształt karli — szary Szablon pocichu się [śmieje:
Serca kilku pokoleń spleśniały i skisły,
W jaśminowym zapachu umarły nadzieje,
W przesądach kamieniały rozszalałe zmysły,
A nikt się nie wyzwolił. Nikt... nigdy... Już [dnieje.

Skąd pochodzą skróty w piśmie

W życiu codziennem używamy (zwłaszcza w latach ostatnich po wojnie), mnóstwa skrótów, nad któremi rzadko się zastanawiamy.

Skąd pochodzą? Co znaczą?

Niektóre ze skróceń posiadają już wiekową tradycję. Naprzykład znak mnożenia: krzyżyk czy punkt. Leżący krzyż jako znak mnożenia pochodzi ze starej Chaldei. Uczeni chaldejscy, chcąc pomnożyć jakąś liczbę, pisali ją nie tak, jak my to czynimy, lecz przypisywali liczbę pod liczbą i stawiali krzyżyk. Ten sam sposób mnożenia znany był i Babilończykom.

Z „noty tirońskiej" pochodzi skrót ppa, co znaczy: per procura, to jest, że ktoś jest upełnomocniony do wykonywania tych czy innych obowiązków.

Znak & pochodzi z czasów Odrodzenia. Jest skrótem et, co po łacinie znaczy i.

Starszego pochodzenia jest inny znak skróceniowy §, którego też ciągle się używa. W „nocie tirońskiej" wytłumaczono ten skrót w ten sposób, — że jest to Cp, co znaczy Capitulum, rozdział. Wiadomości te podaje znany niewolnik Cycerona, Tiro, który uzyskał wolność za ustawienie tablicy wszystkich wtedy używanych skrótów.

Stenograficzne sposoby zapisywania mów retorów były już znane w starożytności. Tiro w tym względzie celował.

M. Mszczycka

Kareta - widmo

Turkot niesamowity słychać czasem nocą...
Tupot wielu nóg końskich posuwisty, szum- [ny...
Wjeżdża kareta-widmo pod białe kolumny...
A skrzydła nietoperzy dokoła łopocą.
Chociażbyś tajemnicę chciał zbadać prze- [mocą,
Tajemnicę, co kiedyś z kimś poszła do trum- [ny,
Naprożno. Niknie zaraz cały orszak dumny,
I cisza... pustka... tylko gwiazd światła [migocą.
Pono tutaj przed laty zabito kochanie:
Jęknął bólem skon ludzkich najpiękniejszych [marzeń
I zcichł w pańskiej karocy prostopadłościa- [nie...
A może dusze błądzą śladem dawnych zda- [rzeń?
A może oczekują na Prawd Zmartwychwsta- [nie,
By w nowych ludziach szukać nowych prze- [obrażeń.

Celina Milewska

Hryśka-modelka

Była już blisko czwarta po południu, gdy Witwicki się obudził. W pierwszej chwili nie mógł sobie przypomnąć, co miały oznaczać, porozrzucane i porozbijane butelki, kieliszki, szklanki, resztki jakiejś uczty, a już najbardzie go zdumiewał stos gazet na środku stołu i parę starych kamaszy zawieszonych na szampankach.

Powoli, gdy światło dzienne, rozpraszało resztki snu i wracała świadomość a z nią — cały wczorajszy dzień, dzień wielkiego triumfu, — Witwicki uśmiechnął się do stosu papieru, uśmiechnął się do pierwszej z brzegu ilustracji, na której wielkiemi literami wy drukowano nazwisko Witwickiego i odbito jego rzeźbę „Skatowaną Niewolnicę" nagrodzoną pierwszą nagrodą, na wielkim konkursie rzeźby polskiej. Witwicki przetarł zaspane oczy, przeciągnął się, aż zatrzeszczały deski i posypało się próchno z drewnianego wyniętego z pokojem łóżka, i upewniwszy się, że to nie senne widziadło — zaczął przypominać sobie dzień wczorajszy.

A więc rano, o 5 — wpadł Lencki z „Porannego" i trzęsąc śpiącym rzeźbiarzem, zaczął mu winszować, opowiadać, kreśląc naprzemian w notatniku i ściskając ręce. Z bezładnej gadaniny reportera dowiedział się, że ostateczny wynik konkursu o 2-ej w nocy, przyznał jemu Witwickiemu pierwszą nagrodę, złoty medal, moc gotówki i tytuł pierwsze go rzeźbiarza Polski od samego Bałtyku — po Karpaty.

Lencki pytał, notował, a Witwicki o 7-ej rano już czytał „swój" życiorys, z tego tylko podobny, że był o Witwickim i o jego „Skatowanej Niewolnicy". Nazwał go „Fidjaszem polskim", a zakończył, że mistrz rzeźbę ofiarowywa na Wawel, że miljoner amerykański daje tysiące — tysięcy dolarów, ale wielki „nasz" mistrz, nie odstąpi i za miljony tego, co jest bazsprzeczną własnością narodu, i mówi o jego kulturze, sztuce i t. d.

Cała pierwsza stronica po 20 groszy za wiersz, naturalnie z portretem autora zrobionym z fotografji od paszportu. —

Cały dzień, wszyscy gazeciarze darli Witwickiego i „Skatowaną Niewolnicę" na wszystkie strony i sposoby, w południe portret jego widniał po wystawach księgarskich, a sam Witwicki udzielał „wywiadów" całej miejscowej prasie, siedząc w rozchlestanej koszuli na łóżku, owinięty kołdrą, nie mając czasu na włożenie marynarki i spodni.

Dopiero ,gdy redakcja jakiegoś kobiecego organu przysłała swoją reporterkę, i Witwicki zobaczywszy nie pierwszej młodości niewiastę, zdecydował stanowczo, że jak się ubierze, to dopiero „panią" przyjmie.

Pani stała za drzwiami, tupała nóżkami, waliła piąstkami, dowodziła, że mężczyzna dla niej może być zupełnie nie ubranym, bo ona nic nie widzi — i nie jest kobietą — tylko „dziennikarzem" nie pomogło, Witwicki się uparł, i póki się nie ubrał jak lord, dopiero z wersalskim ukłonem drzwi otworzył.

Dziennikarka zapewniwszy rzeźbiarza, że dla niej mężczyzna żaden nie istnieje, rzuciła mu się na szyję i ucałowała go w imieniu „prasy" kobiecej, a następnie wyjęła metrowy notatnik i zaczęła wywiad.

Była to najcięższa chwila, dla rzeźbiarza, bo kobieta była „dociekliwa" i koniecznie „musiała" wiedzieć:

Kto był muzą mistrza, w kim się kochał, bodaj czy miał legalne i nielegalne dzieci, czy które z nich nie odziedziczyło talentu ojcowskiego. Wybrnął jakoś z ciężkich opresyj i rad był wielce, gdy przyszli koledzy i wszelką prasę delikatnie „sprasowywali" i wyrzucali za drzwi.

Wieczorem była biba... i na tej bibie gdy opróżniły się butelki, a zaczęły parować czupryny, z koszmarów wypełzła... para zelówek... Kryśka - modelka... i „Skatowana Niewolnica"...

I Witwicki musiał przyznać, że sławę i wszystko co począł — zawdzięcza zelówce, no i temu, że wtedy, tak jak zwykle zresztą, miał jedną tylko parę kamaszy, które nosił na sobie z wielką zresztą pieczołowitością i oględnością, albowiem miały zaledwie wspom nienia po... podeszwach. A był marzec, ów miesiąc „synekury" dla kotów, lekarzy i szewców, posyłający bowiem wtedy marcowe kocie miłosne na dachach, i różne grypy, influenzy, zaziębienia, nie mówiąc o przestarzałych bronchitach, a nie licząc suchot. Jeżeli nie chce się mieć do czynienia z doktorem i apteką, trzeba być w ścisłym kontakcie z szewcem i nosić całe obuwie.

Witwicki miał wiele aspiracyj, a jedną z nich były całe buty — a choćby całe pod zelówki. Chcąc ją zaspokoić poszedł do szewca, który przed paru dniami dopiero się sprowadził i jako sąsiad przez ścianę obecnośc swą manifestował klątwą — uderzeniami młotka i kopyta.

W zgodny ten ten, wpadał czasami głos kobiecy — raz śmiejący się raz płaczliwy — ale dziwnie lękliwy i nieśmiały.

Stosunki sąsiedzkie zostały prędko zawarte, bo buty poszły do majstra, a sam właściciel wrócił w skarpetkach do siebie i oczekiwał — skracając sobie czas liczeniem uderzeń i robiąc dane statystyczne — ile uderzeń wypadnie na jedno psia krew — które nie schodziło z ust pana Kropki, (tak zwał się z dziada pradziada pan majster). Monotonny głos młotka i bezczynne siedzenie na łóżku — znużyło Witwickiego i zasnął. Obudziło go dopiero nieśmiałe pukanie do drzwi.

Zerwał się z łóżka, nie mogąc w pierwszej chwili zorjentować się, gdzie jest i co się stało, skarpetki na nogach i ubranie, w którem zasnął — rychło wróciły mu świadomość sytuacji i pamięć o butach u szewca i oczekiwaniu.

Pukanie się powtórzyło.

— Kto tam? — zapytał.

— To ja — buty przyniosłam — odezwał się cienki głos kobiecy.

Kobietę, która przynosi buty, a nie w skarpetkach przyjąć — zadecydował, kładąc

Życie rodzinne pustelnika z Jasnej Polany

Pamiętniki żony znakomitego pisarza rosyjskiego

Zainteresowanie Lwem Tołstojem w związku ze zbliżającą się stuletnią rocznicą jego urodzin, wzrosło niezmiernie na całym świecie.

Poniższe urywki z pamiętnika żony Tołstoja, Zofji, charakteryzują wymownie wielką tragedję rodziny znakomitego powieściopisarza.

Niezwykle cennym materjałem, służącym do poznania życia Tołstoja oraz żony jego, Zofji, jest pamiętnik tej ostatniej, który wyjdzie z druku w dniu stuletniej rocznicy urodzin wielkiego powieściopisarza rosyjskiego.

Jest to dokument, pełen tragizmu. Ukazuje się w nim chora i szczerze cierpiąca dusza tej, która przez 48 lat była towarzyszką i żoną wielkiego myśliciela oraz matką jego dzieci.

Początkowo Zofja Andrzejówna znalazła w małżeństwie „szczęście i błogość". Tak pisze w pierwszej części swego dziennika.

Ale zgodne współżycie małżeńskie Lwa Tołstoja, mącone w swych pierwszych latach tylko sporadycznemi wybuchami zazdrości (zazdrość cechowała zarówno naturę Tołstoja, jak i jego żony), nie trwało długo.

Nadeszły osiemdziesiąte lata XIX stulecia. Wtedy to życie rodzinne Tołstojów po raz pierwszy doznało tak silnych wstrząsów, że śladów ich nigdy już nie zdołały zmyć łzy pojednania i skruchy głębokiej.

„Oto przepisuję artykuł Leosia — pisze żona Tołstoja — zatytułowany „O życiu i śmierci". Jego poglądy na szczęście są tu zgoła odmienne od tych, jakie głosił dotychczas. Gdy byłam młoda, bardzo młoda, jeszcze jako panna, dążyłam całą duszą do tego szczęścia, które zawarte jest w słowach: samozaparcie i życie dla innych — dążyłam nawet do ascetyzmu. Lecz los zesłał mi rodzinę; żyłam dla niej. I nagle teraz muszę przyznać, że nie było to właściwie życiem".

I żona Tołstoja, zapisawszy to wyznanie, nie może zrozumieć nowych poglądów, głoszonych przez jej męża. A dla niego był to przełomowy moment w jego życiu duchowem. Były to pierwsze lata jego dociekań religijnych — lata, które przyniosły jego znakomite prace: „Więc co mamy czynić?" i „W co wierzę?"

Tołstojowa obserwuje bacznie swego męża i spostrzega, że „nie jest on widocznie szczęśliwy; stał się cichy, zamyślony, milczący. Prawie nigdy nie jest w dobrym, pogodnym humorze, którym dawniej porywał całe otoczenie. Kiedyś, opisując polowanie, lub bal w „Pokoju i wojnie", był wesoły i podniecony, jak gdyby sam brał udział w tych rozrywkach" — pisze żona Tołstoja.

A kiedy Tołstoj napisał swe artykuły o kościele i dał je do przepisania żonie, odezwała się ona o nich w następujący sposób:

„Nie mogę pokochać tych artykułów; nie są artystyczne, lecz tendencyjne. Znieważają mnie one i burzą coś we mnie, wywołując w mej duszy bezpłodną trwogę".

Nie może ona wogóle zrozumieć, dlaczego „Leoś nie chce, bym żyła, lecz ciągle cierpiała, patrząc na nędzę, choroby i nieszczęścia ludzkie, bym wyszukiwała ich, jeśli same nie trafiają się w mem życiu. A tego wymaga też od dzieci". Tołstojowa woła w najwyższem zdumieniu: „Czy jest to wszystko potrzebne? Czy trzeba, aby człowiek chodził ciągle do szpitali i patrzył na cierpienia chorych, słuchając ich jęków i patrząc na ich kurcze? Jeżeli spotykamy przypadkowo na drodze życiowej takiego chorego, to należy zlitować się nad nim i dopomóc mu — lecz pocóż umyślnie szukać takich ludzi?"

W tej notatce pamiętnika Tołstojowej (25. X. 1886) znajdujemy już prolog dramatu, który rozpoczął się następnie w domu Tołstojów, w Jasnej Polanie.

Jeszcze na cztery lata przed tem jawnem odsunięciem się małżonków od siebie, Tołstojowa zanotowała (26. 8. 1882) co następuje: „Przed dwudziestu laty, szczęśliwa i młoda, zaczęłam pisać ten pamiętnik — całą historję mojej miłości do Leosia. Niema w niej prawie nic innego, jak tylko miłość. A teraz, po dwudziestu latach, siedzę w nocy sama i czytam, i płaczę nad swą miłością. Pierwszy raz w życiu Leoś uciekł ode mnie i położył się spać sam w gabinecie. Pokłóciliśmy się o głupstwo. Napadłam na niego za to, że nie pomoga mi pielęgnować chorego Iljuszy, któremu trzeba uszyć nową kurtkę. Lecz nie o to chodzi — nie o kurtkę, lecz o to, że Lew staje się obojętnym wobec mnie i dzieci. Zawołał dziś głośno, że najgorętszem jego pragnieniem jest opuścić rodzinę".

Oto gdzie znajdujemy źródło postanowienia Tołstoja w kierunku zarwania z rodziną, którego realizacja nastąpiła w chłodną noc jesienną 1910 r.

I oczywiście już wtedy (rok 1882) nie chodziło tu o żadne kurtki, lecz o to, że Tołstoj dał odczuć swej żonie, że „nie jest mu już potrzebna".

I oto znowu — czytamy dalej w pamiętnikach Tołstojowej — jestem odtrącona, jak coś zupełnie zbędnego — jak rzecz, od której żądają — jak to zawsze w życiu rodzinnem bywało — aby wyrzekła się własności, przekonań, wykształcenia i dobrobytu dzieci, czego nie byłam w stanie uczynić nietylko ja, kobieta, niepozbawiona energji, lecz i czego nie potrafią uczynić tysiące ludzi, nawet przekonanych o szczerości tych przekonań.

Własność i wszystko, co dookoła tego problemu nagromadziło się w domu Tołstojów, — to zasadniczy moment rozdźwięku między Lwem Tołstojem a jego małżonką, Zofją. Zresztą nietylko własność, lecz i wszystkie te zasady, które zaczął Tołstoj propagować w związku z jego rozmyślaniami religijnemi, w wysokim stopniu utrudniały zgodne współżycie małżonków. „Jestem zwolenniczką rodziny — pisze w swem pamiętniku Tołstojowa — dla mnie człowiek, porzucający swą rodzinę, nie jest człowiekiem, lecz czemś gorszem jeszcze od zwierzęcia".

„Ciężkie chwile musiałam przeżyć na starość" — z goryczą mówi 10. 12. 1890 r. I opisuje następującą scenę, która odegrała się w domu Tołstojów: „Leoś otoczył się gronem najdziwaczniejszych ludzi, których nazywa swymi wyznawcami. Dziś rano przyjechał niejaki Bułkiewicz, zesłany na Syberję za poglądy rewolucyjne; w czarnych okularach, sam czarny i tajemniczy, przywiózł z sobą żydówkę - kochankę, którą nazywa swą żoną, jedynie dlatego, że razem mieszkają. Ponieważ przyszedł do nas w tym czasie Biriukow, Masza (córka Tołstoja, której oświadczył się przyjaciel Tołstoja, Biriukow) oczywiście pobiegła natychmiast do saloniku, gdzie cackała się z tą żydówką. Oburzyło mnie do żywego, że moja córka, porządna panienka, zadaje się z taką hołotą, i że ojciec widocznie pochwala to. Rozgniewałam się, zaczęłam krzyczeć i ze złością w głosie powiedziałam do Lwa: „Tyś przywyknął zadawać się całe życie z taką hołotą, ale ja nie. Nie chcę, żeby moje córki zadawały się z takimi ludźmi". On oczywiście rozgniewał się i w milczeniu opuścił pokój.

Tołstojowa — jak z pamiętników jej wynika — nie rozumiała skomplikowanej natury męża. Ale dzisiaj, czytając pamiętniki nieszczęśliwej tej kobiety, mimowoli zapytujemy sami siebie: czy też istotnie na nią tylko spada cała odpowiedzialność za to, że rodzinne życie Tołstoja zakończyło się tragedją opuszczenia Jasnej Polany? — czy sprawiedliwie było zarządzenie najbliższych przyjaciół Tołstoja, którzy tej, która przez 48 lat była żoną i towarzyszką wielkiego pisarza, nie dopuścili do jego śmiertelnego łoża?

Kronika literacko—teatralna

ROCZNICA ŚMIERCI BALZACA.

Dnia 18-go sierpnia r. b. przypada 78-ma rocznica zgonu genjalnego pisarza francuskiego, nieśmiertelnego twórcy „Komedji Ludzkiej". Urodzony w Tours, zmarł w Paryżu. Balzac może być śmiało uważany za ojca współczesnej powieści.

SKON KLABUNDA.

Znany poeta i dramaturg niemiecki Klabund (wł. nazwisko Alfred Henschke) zmarł przed kilku dniami w sanatorjum dla piersiowo-chorych w Davos w 37 roku życia.

Klabund, którego, „Koło Kredowe" i „Święto rozkwitającej wiśni" mieli również i łodzianie sposobność poznać na scenie Teatru Miejskiego, niesłychanie wzgardliwie odnosił się do literatury polskiej, wskutek czego przed kilku laty doszło nawet do bojkotu „Kredowego Koła", które miał wystawić teatr lwowski.

W ostatnich latach Klabund miał cofnąć swoje zdanie o literaturze polskiej, — szczerze czy nieszczerze, w to nie wchodzimy — i oto dwie powyżej wzmiankowane sztuki szły po kilkadziesiąt razy w teatrach polskich. (w).

Z TEATRU — OGRÓD ZOOLOGICZNY

Od kilku dni teatr praski w Warszawie nie gra. Jest to wstępne stadjum do całkowitego zlikwidowania tej placówki, której gmach — jak wiadomo — magistrat postanowił przekształcić na pawilon miejskiego ogrodu zoologicznego. Jest to niesłychany skandal, szczególnie, gdy się zważy, że na terenie ogrodu zoologicznego jest dostateczna ilość miejsca na wybudowanie nawet kilku pawilonów. Przez oddanie gmachu teatru obywatele Pragi, pozbawieni będą jedynej kulturalnej placówki.

LIBRETTO „KSIĘŻNICZKI CZARDASZA" I „BAJADERY" — PLAGJATAMI.

Nieznana dotychczas węgierska pisarka Irma Tillinger, wytoczyła przed sądem budapeszteńskim proces libercistom Kalmana, autora wielu popularnych operetek, Brammerowi i Grünwaldowi oraz Jenbachowi i Steinowi. W skardze swej twierdzi ona, iż libretto sporządzone przez Brammera i Grünwalda do muzyki „Księżniczki czardasza" jest identyczne z librettem operetki „Poszukiwacz skarbu", które ona przed napisaniem „Księżniczki czardasza" napisała. Operetka ta była złożona budapeszteńskiemu królewskiemu teatrowi, ale nie wystawiona. Niefortunna autorka domaga się odszkodowania w wysokości 300,000 pöngö.

---

pospiesznie marynarkę, mimowoli ręką przeciągając rozwichrzone włosy.

— Proszę — zawołał.

Weszła. Ręka Witwickiego w bujnej czuprynie znieruchomiała — poruszył parokrotnie powiekami, chcąc się przekonać, że nie senne to widziadło — a rzeczywistość...

Albowiem pani majstrowa Kropkowa — Kryśką pospolicie zwana — cudną była niewiastą — a że to sobota i pranie robiła, więc rękawy miała zawinięte i kaftan rozmamłany. Majster buty skończył, obtarła mydliny, wzięła „robotę" i poszła. Przyniosła rzeźbiarzowi kamaszki... i tęsknotę, jakby powiedział German, bo jako żywo, Witwicki nie widział nigdy takich cudnych ramion, takiej głowy i takiej linji bioder, nie widział nigdy takich oczu, trochę sennych, nie rozbudzonych jeszcze przez miłość i zdziwionych teraz, gdy patrzała na białe i szare zjawy w jego pracowni. Nie widział takich purpurowych i nabrzmiałych krwią i pragnieniem ust, jak zobaczył u Krysty...

A później to zawstydzenie i ten ruch rąk, okrywających nabrzmiałe siłą życia piersi.

Witwicki zapomniał, że wyzierały na świat przez niebieskie skarpetki palce i pięty — patrzał na objawiony mu się cud i wtedy te wszystkie marmury i gliny u niego nagromadzone wydały mu się zbyt nikłe nawet jako tło, na którem pojawiła się Kryśka.

— Buty przyniosłam, należy się pięć złotych — powiedziała.

— Pięć złotych — powtórzył Witwicki, i w tej chwili pomyślał, że świat należałoby rzucić do nóg tego zjawiska — a nie pięć złotych za podzelówki..

Ale wyjął papierek i dał. A że chciał świat rzucić, a nie miał go w tej chwili, więc rzucił się sam i nim Kryśka opamiętała się, ucałował jej krwią nabrzmiałe usta — i przez sekund parę, chłonął sobą cudny kształt jej ciała...

O Jezusieńku! Wyrwał się z piersi kobiety okrzyk, ale poza zdziwieniem i jakimś lękiem — który brzmiał w niej była jakaś rozkosz i upojenie, którą sekunda ta dała jej.

Poszła, zatoczywszy się, jeszcze pijana tą kroplą szaleństwa, którą w nią wsączył Witwicki, — 5 złotych oddała majstrowi, a sama ręce zanurzywszy w balji pełnej mydlin prała dalej...

A Witwicki?

Wiedział, że cud odszedł, ale pozostało objawienie, więc wziął te wszystkie marmury i gliny, te wszystkie zakute w kamień Sylfidy, Psyche — Ewy — zrobił z nich wielki sarkofag, przykrył wokoło mokrą szmatą — zakrył przed własnemi oczyma, aby mu nie psuło myśli — a ustawiwszy na wielkim stole szary zwał gliny — począł tworzyć Krystę.

Taką, jaką przez sekundę miał, taką jaką czuł w sobie. Z przymkniętemi oczyma zasugestjowany chwilę obchodził zwał gliny i nie oczyma patrzał, a tworzył, a całym sobą, bo całą ją miał w sobie... bo paliła mu się każda kropla krwi...

Gdy coś się w nim rwało i gdy nie mógł odnaleźć w myśli kształtów Krysty — czaił się pod ścianą, wyczuwał jej kształty i tworzył... Nie szło mu, jednak paliło go pragnienie jej samej, widział jej kształty, ale przedewszystkiem czuł je... wyczuwał tętno jej krwi, żar purpurowych — może nigdy, tak nie całowanych ust...

Pragnął jej kształty unieśmiertelnić w glinie, pragnął ją ukazać światu jako dzieło swych rąk, ale przedewszystkiem pragnął unieśmiertelnić siebie w niej... pragnął jej, jej samej, nie dla sztuki, a dla siebie... Wielka bryła miała kształt Krysty, nie żyła jeszcze, — bo zbyt silnie żyła w nim ona sama. nie sztuka zbudzoną nią, czy przez nią...

...I nocą, gdy cichło wszystko w pracowni majstra Kropki, a on sam szedł na jednego z kumami pod „Czarnego Koguta", cicho jakiś cień przesuwał się od drzwi do drzwi i Krysta szła w ramiona Witwickiego, podając mu purpurę ust — i cud swych kształtów...

I choć codzień silniej ją czuł i widział, choć biły tętna krwi we wspólny rytm... szara bryła na stole miała kształt Krysty — ale martwą była, nie żyła... Rwało w nim coś, parło ku pracy, czuł jednak w sobie brak sił, zabierała mu je — żywa Krysta, jej krew, jej żar, jej pragnienia, a nie miał siły tę żywą odepchnąć, aby tę martwą ożywić...

A tymczasem rozszemrały się ciche zaułki i zakamarki starej kamienicy, wypatrzyły bazyliszkowe oczy wszędobylskich sąsiadek czemu to „takie" do rzeźbiarza nie chodzą i kto je zastępuje, a że cnota kamienic na starem mieście ma swe legendy i tradycje i choć pieśnią spowita oponować musi, doniosły usłużne sąsiadki, Bogu ducha — i komu tylko co się dało — winnemu, panu majstrowi Kropce, kto mu to buty szyje, i na jego kopycie... pracuje...

Zbita, spłakana, sponiewierana, nawpół umarła i ubrana przyczołgała się Krysta do Witwickiego...

Cicho uchyliły się drzwi do pracowni rzeźbiarza... złamana postać Krysty stanęła, opierając się nawpół omdlała o ścianę. Włos miała zwichrzony, koszula spadła jej z ramion, ukazując cudne kształty i linje. W twarzy ból i trwoga. Z oczu znikł już dawno sen — obudziła się Kryśka już dawno życiem i miłością rzeźbiarza... przyszła zbita — skatowana — przyszła...

Witwicki w pierwszej chwili zerwał się, wyciągnął ręce, chcąc ją utulić, upieścić- ułagodzić ból, znękanie, gdy spojrzawszy na stół, na niedokończoną postać Krysty z gliny i spojrzawszy na tę słaniającą się bólem i trwogą — podbiegł do rozłożonego na stalugach szarego papieru i schwyciwszy za węgiel zawołał: — stój — nie ruszaj się.

Spojrzały, obłędne bólem, oczy Kryśki na Witwickiego, nie rozumiały czemu nie tuli, nie całuje, nie pieści, a tylko kreśli na szarym papierze jakieś linje, a później kilkoma uderzeniami niszczy posąg Krysty — a tworzy szybkiemi ruchami rąk — na nowo...

Nie ruszała się jednak, stała jak przykuta do ściany, już nie bólem, fizycznym i wstydem, a jakimś bólem, co z głębi zaczął powstawać i potężnieć w miarę, jak na ustach Witwickiego rósł uśmiech i zadowolenie z tworzonego dzieła...

Tak powstała „Skatowana niewolnica".

...A w miesięcy parę — gdy posąg Kryśki otoczony niemałą sławą stał w jednym z panteonów sztuki... ona sama... cichym głosem śpiewała kołysankę małemu... Kropeczce, co do którego niewiadomem było, czy się dłuta... czy kopyta będzie imał.

KRONIKA

Niedziela, 19 sierpnia, Marjana i Rufina.
Poniedziałek, 20 sierpnia, Bernarda Op.

TEATRY.

Gong — Dla was Łodzianki.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Za kulisami kabaretu.
Czary — Ostatni wyścig.
Corso — Żona Faraona.
Dom Ludowy — Nienawidzę... a jednak kocham.
Mimoza — Pani nie chce dzieci.
Mewa — Ona ma coś.
Oświatowy — Nędznicy.
Odeon — Dziewczęta bez posagu.
Resursa — Ludzie bez praw.
Record — O czem Paryż mówi.
Splendid — Mężczyźni.
Spółdzielnia — Gdy się zmysły budzą.
Syrena — Królowa półświatka.
Sfinks — Ostatni uśmiech błazna.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamiamy wszystkich mistrzów cukierniczych m. Łodzi oraz pow. Łaskiego i Łódzkiego o zgłaszanie się celem rejestracji do p. A. Kowalczyka przy ul. Andrzeja Nr. 30 do dn. 21. VIII r. b. włącznie.

Starszy Cechu (—) B. Komar.

ZAWIADOMIENIE.

Cech Mistrzów Ślusarzy rozpoczyna w dniu 20 b. m. rejestrację ślusarzy, prowadzących samodzielnie zakład.

Rejestracja trwać będzie w dn. 20, 21, 22 b. m., a odbywać się będzie w mieszkaniu starszego Cechu p. Kapczyńskiego przy ulicy Podrzecznej Nr. 33.

ZAWIADOMIENIE.

Cech Mistrzów Kowali rozpoczyna w dniu 20 b. m. rejestrację kowali, prowadzących samodzielnie zakład.

Rejestracja trwać będzie w dniu 20, 21, 22 b. m., a odbywać się będzie w mieszkaniu starszego Cechu Osmolskiego przy ulicy Lipowej 39.

ZAWIADOMIENIE.

Stow. Drobnych Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi (Andrzeja Nr. 34) powiadamia pp. Członków, iż z dniem wczorajszym rozpoczęło rejestrację członków we własnym lokalu Andrzeja 34 w godz. od 10 rano do 5 po poł. bez przerwy.

Należy mieć z sobą patent za rok 1927.

ZARZĄD.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 19 sierpnia dyżurują następujące apteki.

G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 28) J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowski (Brzezińska 56).

Konfiskata „Łodzianina"

W dniu wczorajszym łódzkie starostwo grodzkie skonfiskowało pismo tygodniowe „Łodzianin" za artykuł posła Kwapińskiego p. t. „Jednak milczeć nie będziemy".

Policja zabrała znalezione jeszcze w administracji egzemplarze.

Koncerty w parkach

Czwarty Koncert ludowy z cyklu organizowanych przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. Łodzi odbędzie się w niedzielę, dn. 19 sierpnia r. b. o godzinie 3-ej po południu w Parku Miejskim „Źródliska" przy ul. Rokicińskiej, w wykonaniu orkiestry symfonicznej Łódzkiej Organizacji Młodzieży T. U. R. pod batutą J. Benesza.

Wejście bezpłatne.

Urlopy w policji

W dniu wczorajszym rozpoczął 5-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy kierownik XIII Komisarjatu p. podkomisarz Bolesław Grzywak. Zastępuje go starszy przodownik VII Komisarjatu — Steiskal.

DO OGÓŁU RZEMIEŚLNIKÓW!

Apel „Resursy Rzemieślniczej" w Łodzi

Coraz bardziej zbliża się chwila dziejowa, kiedy rzemieślnik polski sam decydować będzie o przyszłości swego losu, o przyszłości rzemiosła polskiego. Coraz bardziej zbliża się dzień wyborów do Izby Handlowo-Przemysłowej i Rzemieślniczej, dzień, w którym długo oczekiwany Samorząd Rzemieślniczy stanie się ciałem.

Rzemieślnicy! Niechaj wobec zarządzenia rejestracji przedsiębiorstw przemysłowych przez p. Wojewodę każdy spełni swój obowiązek. Nie wolno tej ze wszech miar doniosłej dla rzemiosła polskiego sprawy bagatelizować! Nie wolno odkładać rejestracji z dnia na dzień!

Czas krótki! Śpieszcie się!

Zarząd „Resursy Rzemieślniczej" w Łodzi, zwracając się do ogółu rzemieślników m. Łodzi i Województwa Łódzkiego z powyższym apelem żywi niepłonną nadzieję, że rzemieślnicy nie pod groźbą kary 1000 zł. lub 14-dniowego aresztu — lecz w poczuciu obowiązku względem samego siebie i względem odrodzenia rzemiosła polskiego w wolnej Polsce, zastosują się do zarządzenia p. Wojewody o rejestracji przedsiębiorstw przemysłowych.

Zarząd „Resursy Rzemieślniczej" w Łodzi.

Echa strajku farmaceutów

na sali sądu V okręgu

Sąd oddalił niesłuszne pretensje do Kasy Chorych

Sąd Pokoju 5 Okręgu m. Łodzi w dniu 17 sierpnia r. b. rozpatrywał 111 spraw, wytoczonych Kasie Chorych m. Łodzi przez farmaceutów o wypłacenie poborów za miesiąc czerwiec 1928 r.

Jak wiadomo, strajk farmaceutów zakończył się orzeczeniem Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, które nie przyznało racji farmaceutom. Orzeczenie poprzedziła konferencja przedstawicieli Zarządu Kasy Chorych miasta Łodzi oraz przedstawicieli Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych i Związku Zawodowego Pracowników Farmaceutów, zwołana przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie. Przedmiotem konferencji było zlikwidowanie zatargu między Zarządem Kasy Chorych a pracownikami farmaceutycznymi aptek Kasy Chorych m. Łodzi.

Przedstawiciele Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi i Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych oraz Związku Zawodowego Pracowników Farmaceutów, Oddział w Łodzi, zastrzegli się, że Zarząd Kasy Chorych wypłaci pracownikom, którzy porzucili pracę w aptekach, pobory za czerwiec w miarę posiadanych fundu szów, narówni z innymi pracownikami. Zarząd Kasy przyrzekł to uczynić. Pobory za czerwiec zostały wypłacone.

Tymczasem okazało się, że Sara Steinówna i stu dziesięciu farmaceutów wytoczyło na tydzień przed spisaniem protokułu konferencji w Okręgowym Urzędzie Ubezpieczeń szereg spraw o wypłacenie poborów za czerwiec 1928 roku. Sprawy te rozpatrywane były w dniu 17 sierpnia b. r.

Rzecznik powodów adw. Herszlik zgłosił wnioski o umorzenie spraw, prosząc o zasądzenie kosztów, ze względu na to, że pobory zostały wypłacone po wytoczeniu powództw.

Rzecznik Kasy adw. Neumark oświadczył, że strajk był niesłuszny, co stwierdza orzeczenie Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, **że strajk przyniósł Kasie dużo szkód materjalnych i moralnych**, że Kasa zmuszona była płacić aptekom prywatnym za leki, ewentualnie zwracać ubezpieczonym za nie.

Co się tyczy poborów, to pomimo to, że umówiono się, by były wypłacone w dwuch ratach, jednakże Kasa uiściła należność jednorazowo.

Z punktu prawnego koszta się nie należą, gdyż Kasa nie przegrała procesu, a farmaceuci, kwitując z odbioru należności bez zastrzeżenia sobie jakichkolwiek kosztów, tem samem zrzekli się sporu, a więc i kosztów.

Przedstawiciele Zarządu Kasy, podpisując protokuł konferencji, wyraźnie oświadczyli, **że w sprawie tej nie będzie ani zwycięzców ani zwyciężonych** i że strony wzajemnie nie będą poszukiwać strat. Okoliczności te mogą stwierdzić świadkowie. Skoro obecnie farmaceuci wystąpili z niesłusznym wnioskiem o zasądzenie kosztów, Kasa zastrzega sobie możność wystąpienia przeciwko farmaceutom na drogę sądową o zasądzenie szkód i strat, poniesionych przez nią wskutek strajku.

Pełnomocnik powodów oponował przeciwko badaniu świadków, gdyż układ pojednawczy może być stwierdzony tylko przez dowody piśmienne.

Sąd Pokoju, po wysłuchaniu stron, sprawy Sary Steinówny i 110 innych farmaceutów umorzył, wnioski zaś o zasądzenie kosztów od Kasy Chorych na rzecz farmaceutów oddalił.

Łódzka straż ogniowa w Turynie

weźmie udział w międzynarodowych konkursach

Wczoraj nasza straż ochotnicza wysłała do Turynu wozy i drabiny, które wezmą udział w konkursach międzynarodowych.

Drużyna ćwiczebna wyjeżdża w dniu 24 b. m. pod komendą inż. Brzozowskiego i zastępcy p. Koszade.

Niezależnie od drużyny ćwiczebnej, wyjeżdżają do Turynu naczelnicy poszczególnych oddziałów straży, by zapoznać się z nowoczesnemi metodami, stosowanemi zagranicą w walce z ogniem.

Pobyt straży naszej zagranicą potrwa 3—4 tygodnie.

W powodzi strajków

na tle żądań podwyżkowych

W firmie A. J. Celnik, Cymera 12/14 wybuchł strajk na tle niepłacenia podług taryfy płac, niewypłacania dotychczas 6 proc. podwyżki, nieudzielania urlopów, oraz złego traktowania robotników przez majstra.

Dwie konferencje, zainicjowane przez Związek Klasowy, nie dały pozytywnych rezultatów, wobec czego strajk trwa w dalszym ciągu.

* * *

W firmie D. Lemberger i S-wie, Nowo-Cegielniana 3/5, wybuchł strajk na tle niewypłacania według stawek cennikowych. Robotnicy zwrócili się do Związku Klasowego z prośbą o interwencję. Na odbytem zgromadzeniu organizacyjnem wybrano delegata oraz postanowiono gremjalnie zapisywać się do Związku.

Po dwutygodniowym strajku i dwuch konferencjach przystąpiono do pracy, na podstawie, iż dotychczasowe płace zostaną przeliczone i podwyższone.

W firmie B-cia Dobraniccy, Cegielniana 89, zastrajkowali tkacze na ciężkich robotach, żądając uregulowania płacy. Na skutek interwencji Związku Klasowego, tkacze otrzymali podwyżkę 20 proc. i strjak zlikwidowali.

* * *

W firmie J. Kestenberg, Nowo-Targowa 26, tkacze po wyliczeniu płac przez Związek Klasowy otrzymali 7 proc. podwyżkę płac na poszczególnych artykułach, zaś na pozostałych 5 proc.

* * *

W firmie Szlezyngier, Targowa 55, wybuchł zatarg na tle zbyt niskich płac. Tkacze żądając płac według cennika, zwrócili się do Związku Klasowego z prośbą o interwencję. Na konferencji w Inspektoracie Pracy, wobec oporu firmy, porozumienia nie osiągnięto. Strajk trwa dalej.

Złote, srebrne i bronzowe

krzyże zasługi dla oficerów garnizonu łódzkiego

Jak się dowiadujemy z D. O. K. IV, w dniu wczorajszym zostały wręczone złote, srebrne i bronzowe krzyże zasługi oficerom i podoficerom garnizonu łódzkiego oraz oddziałów przynależnych do D. O. K. IV.

Złote krzyże zasługi otrzymali: Szef Szt. D. O. K. IV. ppłk. Sztabu Generalnego Jarosław Szafran, zastępca Dowódcy 28 p. p. Strz. Kaniowskich ppłk. Józef Zawiślak, starszy ordynator Wojskowego Szpitala Okręgowego w Łodzi ppłk. lekarz Stanisław Więckowski, kwatermistrz 28 p. p. Strz. Kaniowskich major Stefan Cieślak.

Srebrne krzyże zasługi otrzymali: Kierownik referatu informacyjnego D. O. K. IV kapitan Wacław Lutomski, Proboszcz X Dywizji ksiądz major Walery Olesiński, kapitan Rudolf Leroch-Orlot z X p. a. p., major Stanisław Chabowski z X dywizji piechoty, major Henryk Kowalówka z VII Dywizji piechoty w Częstochowie, porucznik Gustaw Zimmer z IV dywizjonu żandarmerji w Łodzi, porucznik Marjan Kucharski z X p. p. w Łowiczu, chorąży Stefan Osmólski z 28 p. p. Strz. Kaniowskich.

Bronzowe krzyże zasługi otrzymali: chorąży Franciszek Wójcik 31 p. p. Strzelców Kaniowskich, sierż. Kusideł z tego samego pułku, starszy sierż. Franciszek Madoński i sierż. Karol Rokitowski z D. O. K.

Szczepienia ochronne

przeciwko durowi brzusznemu

W związku ze zmagającą się epidemją duru brzusznego, co jest zjawiskiem zwykłem o tej porze roku, Wydział Zdrowotności Publicznej zarządził przeprowadzenie szczepień ochronnych przeciwko durowi brzusznemu u wszystkich mieszkańców domów, w których miały miejsce dwa lub więcej przypadków zachorowań na tę chorobę.

Ogółem szczepieniem objęci zostali mieszkańcy 15 domów.

Oświetlenie placu

przed dworcem Łódź-Fabryczna

Elektrownia łódzka w wykonaniu zarządzeń Magistratu (Wydział Przedsiębiorstw Miejskich) przstąpiła do opracowania planu oświetlenia placu przed dworcem Łódź-Fabryczna oraz ul. Węglowej.

Prace instalacyjne podjęte zostaną po zatwierdzeniu planu, przedłożonego Magistratowi przez elektrownię.

Co usłyszymy dziś

przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

NIEDZIELA, 19 sierpnia.

10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry wileńskiej.
12.00—12,10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny.
12.10—15.35 Przerwa.
15.35—16.00 Komunikat meteorologiczny
16.00—16.20 Odczyt z Krakowa p. t. Ciekawe doświadczenia rolnicze w Danji (Dział Rolnictwo) — wygł. inż. Franc. Gajewski.
16.20—16.40 Odczyt p. t. Zalesienie nieużytków (Dział Rolnictwo) — wygł. prof. Jan Kłoska.
16.40—17.00 Odczyt p. t. O nawożeniu ozimin (Dział Rolnictwo) — wygł. inż. Władysław Tarkowski.
17.00—18.30 Koncert orkiestry Filharmonji Warsz., organizowany wespół z Wydziałem Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Andrzeja Bromke, oraz Jadwiga Pankiewiczowa (śpiew).
18.30—18.50 Rozmaitości.
18.50—19.15 Dzieje ruchów rewolucyjnych w Rosji. Odczyt VII-my p. t. Wybuch rewolucji w 1917 roku (Dział Historja) — wygł. prof. Ludwik Kulczycki.
19.15—19.45 Przerwa
19.45—21.10 Odczyt p. t. Moja wędrówka po Belgji (Dział Podróże) — wygł. p. Cesary Jellenta.
20.15 Koncert symfoniczny Orkiestry Filharmonji Warsz., organizowany wespół z Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Jakóba Hirszfelda, oraz Marceli Sowilski (śpiew).
22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny.
22.05—22.20 Komunikaty PAT.
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.
22.30—23.30 Muzyka taneczna z rest Oaza. Orkiestra pod kier. W. Roszkowskiego i L. Karbowiaka.

Minister Niezabytowski w Łodzi

zaszczyci swą obecnością Wystawę Ogrodniczą

Prace przygotowawcze do Wojewódzkiej Wystawy Ogrodniczej która odbędzie się w dniach od 15—24 września w parku „Źródliska“ są w pełnym toku.

Firma budowlana p. Tworka z Kalisza wykańcza imponujące pawilony, w których pomieszczone zostaną eksponaty.

Dotychczas udział swój w wystawie zgłosiły z Łodzi: p. p. Salwa, Van de Veg B-cia Dymkowscy, f-ma „Marysin“ p. Kleniewski, z zamiejscowych p. Garczyński z Podwórza wina owocowe, p. Jasiński z Łęczycy — nasiona, Ferma Rolnicza z Czarnocina, p. Wilska z Rogowa, miasto Pabjanice,, f-ma Krusche i Ender, C. P. Z. O. Oddział w Pabjanicach, p. Makowski z Kruszwicy — wina owocowe, Perfumerja D'Iloy z Warszawy i wiele innych firm.

Spodziewane są dalsze liczne zgłoszenia. Komitet wystawy przewiduje, iż Wystawę odwiedzi około 60.000 osób.

Komitet wystawy wystąpił z prośbą o nagrody do Ministerstwa Rolnictwa, do Magistratu m. Łodzi, który również zgłosił swój udział w wystawie, do Towarzystw Ogrodniczych w Warszawie, Krakowie i Lwowie oraz do Izby Rolniczej w Poznaniu i wystosował również prośbę do Dyrekcji P. K. P. w Warszawie o przyznanie 66 proc. ulgi dla osób zwiedzających wystawę i biorących w niej udział.

Instruktor Centralnego Towarzystwa Rolniczego p. Witalis Urbanowicz objeżdża Województwo Łódzkie i wygłasza pogadanki o Wystawie Ogrodniczej w Łodzi.

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Pabjanic prezes Wystawy p. Kaczorowski, gdzie odbędzie się wielkie zebranie ogrodników, poświęcone sprawie wystawy łódzkiej.

Komitet zabiega o ustawienie na terenie wystawy 2 gigantofonów dla wygłaszania odczytów i pogadanek. **Komitet Wystawy postanowił wysłać delegację do Warszawy do Ministra Rolnictwa p. Niezabytowskiego w celu uproszenia go o przybycie na uroczystość otwarcia Wystawy.**

Zjazd wojewódzki

chrześcijańskich organizacyj drobnokupieckich w Łodzi

W niedzielę, dnia 19 b. m. o godz. **12 w poł.** odbędzie się w Łodzi w lokalu Krajowego Związku Drobnych Kupców J. O. ul. Piotrkowska Nr. 82, zjazd delegatów wszystkich chrześcijańskich organizacyj drobno-kupieckich Województwa Łódzkiego z udziałem delegata Centrali Drobnego Kupiectwa i Przemysłu w Warszawie p. Mierzejewskiego i posła na sejm p. Idzikowskiego. Zjazd ten poświęcony jest sprawom organizacyjnym, sprawie wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi oraz zawiązaniu chrześcijańskiego Komitetu wyborczego drobnego Kupiectwa Województwa Łódzkiego.

Konferencja w Magistracie

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. wiceprezydenta dr. E. Wielińskiego, odbyła się w Magistracie konferencja naczelników Wydziałów i urzędów miejskich, poświęcona sprawom wewnętrzno-organizacyjnym.

35 tysięcy złotych

dla bezrobotnych pracowników umysłowych

W dniu wczorajszym Dyrektor obwodowego Funduszu Bezrobocia w Łodzi p. Ofenberg otrzymał z Ministerstwa Pracy rozporządzenie wypłaty zapomóg doraźnych pracowinkom umysłowym za miesiąc sierpień. Jednocześnie Ministerstwo przekazało do Łodzi na ten cel 35.000 złotych dla Łodzi i okręgu łódzkiego. Wypłata nastąpi w dniu 24 b. m. Bezrobotni, którzy w dniu tym zapomóg nie otrzymają, winni złożyć reklamacje, przyczem wypłata zapomóg z reklamacyj nastąpi w dniu 28 b. m.

Robotnicy kanalizacyjni

wykopali bursztyn na ulicy Piotrkowskiej.

W ubiegłym tygodniu robotnicy zatrudnieni przy budowie kanalizacji na ulicy Piotrkowskiej, między Narutowicza a Cegielnianą wykopali kawał bursztynu wielkości dużego jabłka.

Uczciwi robotnicy wręczyli bursztyn kierownikowi odcinka, który przekazał go Wydziałowi Kanalizacji.

Dodać należy, że w ubiegłym tygodniu przy ulicy 6-go Sierpnia podczas kopania kanału robotnicy wydobywali kawały lignitu (odmiany węgla kamiennego.

Trup na torze pod Rogowem

W dniu wczorajszym Komisarjat Policji w Brzezinach zaalarmowany został wiadomością, że na torze kolejowym Koluszki—Rogów znaleziono trupa nieznanego mężczyzny zmasakrowanego przez pociąg.

Wdrożone zostało energiczne dochodzenie w celu ustalania tożsamości zabitego, gdyż żadnych dowodów osobistych przy nim nie znaleziono.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo śledczych.

W dniu wczorajszym, rozstał się z tym światem opatrzony św. Sakramentami, długoletni nasz członek i założyciel

ś. † p.

Bronisław Gozdecki

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby, przy ul. Gdańskiej 20, na Stary cmentarz katolicki odbędzie się jutro t. j. w poniedziałek, dnia 20-go b. m. o godz. 6-ej po poł.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD
Towarzystwa Rzemieśiniczego „Resursa“
w Łodzi.

797

Aresztowanie bandyty

w Aleksandrowie

Po dokonaniu napadu „wpadł“ na kradzieży kieszonkowej

W dniu wczorajszym w Aleksandrowie pod Łodzią aresztowany został poszukiwany od dłuższego czasu przez policję całego województwa łódzkiego 28-letni Kazimierz Pęda, mieszkaniec Zduńskiej Woli.

Pęda w kwietniu 1927 r. uciekając, po dokonaniu kradzieży kieszonkowej w Zduńskiej Woli na szkodę Jochela Moszkowicza z Warszawy, któremu skradł portfel zawierający 1.500 zł., postrzelił ścigającego go policjanta.

Wczoraj przyłapany został na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej na szkodę Mozesa Kaufmana, zamieszkałego w Aleksandrowie, któremu skradł portfel zawierający weksle i 800 złotych.

W czasie rewizji osobistej znaleziono przy Pędzie skradziony portfel oraz nabity rewolwer i nóż.

Rozbrojonego opryszka zakuto w kajdany i dostawiono do Łodzi, gdzie osadzony został w więzieniu przy ulicy Kopernika do dyspozycji sędziego śledczego na powiat łódzki.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Dwa zamachy samobójcze. Auta przejeżdżają ludzi. Pijany pod wozem Upadek z rusztowania. Groźny pożar.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu dozorcy domu przy ulicy Wolborskiej 33, popełniła zamach samobójczy sublokatorka jego 28-letnia Antonina Ciołek, będąca w 7 miesiącu ciąży. Napiła się ona większej dozy kwasu solnego. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy przewiózł ją w stanie nie budzącym żadnej nadziei utrzymania przy życiu do szpitala w Radogoszczu.

* * *

W dniu wczorajszym zawezwane zostało pogotowie Kasy Chorych do domu przy ulicy Rzgowskiej 54, gdzie w celu samobójczym napiła się większej ilości spirytusu denaturowanego 40-letnia B. Hauser. Lekarz, stwierdziwszy stan ciężki desperatki po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu. Berta Hauser usiłowała przed tem popełnić zamach samobójczy w czem jednakże jej przeszkodzono. Przyczyną rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

* * *

Przed domem Nr. 42 przy ulicy Kopernika przejechana została przez samochód 19-letnia Helena Lucińska, zamieszkała przy ulicy Przędzalnianej 10, odniosła ona 7 ran tłuczonych głowy i ciała. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją do domu.

* * *

Również pod samochód dostał się 54-letni Bolesław Sadowski, Górna 17, przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Zawadzkiej. W chwili wypadku Sadowski był w stanie nietrzeźwym. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go do domu.

* * *

Przy zbiegu ulic Retkińskiej i Grodzieńskiej został przejechany przez wóz przechodzący przez jezdnię mocno podchmielony 24-letni Bolesław Grzelak, zamieszkały przy ul. Karolewskiej 30. Odniósł on 8 ran tłuczonych głowy i ciała. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu mu pomocy, przewiózł go w stanie godnym pożałowania do domu.

* * *

W dniu wczorajszym we wsi Malanów, gminy Puczniew w powiecie łódzkim wybuchł groźny pożar w zagrodzie Stefana Raczyńskiego. Ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością i strawił wszystkie zabudowania gospodarcze łącznie ze stodołą, pełną tegorocznego zbioru.

Udział w akcji ratowniczej podczas pożaru, który trwał od godz. 12 w nocy do 3 nad ranem brały okoliczne ochotnicze drużyny strażackie.

Straty spowodowane pożarem, którego przyczyna nie została ustalona, wynoszą 8 tysięcy złotych.

* * *

W dniu wczorajszym przy ulicy Wilanowskiej 21 wydarzył się tragiczny wypadek. Zatrudniony przy budowie domu Ignacy Błachowski, zam. przy ulicy Petersburskiej 30 spadł z rusztowania III piętra, ulegając ogólnym ciężkim potłuczeniom ciała.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił go na miejscu.

Wielka zabawa na rzecz budowy Kościoła

Komitet Budowy Kościoła w Nowo-Złotnie pod Łodzią, urządza dziś t. j. w niedzielę. o godz. 2-ej po południu Wielką Zabawę Ogrodową — w ogrodzie p. Szmidta w Łodzi, przy ul. Siewnej Nr. 1 — dojazd tramwajem Nr. 3 do końca ulicy Srebrzyńskiej i 5 minut pieszo na miejsce zabawy. Komitet przygotowuje wiele atrakcyj i niespodzianek, m. i. kosz szczęścia. Do wygrania drób żywy: kury i kaczki, materjały na ubrania i bieliznę, obuwie, żywność, porcelana, czekolada, zabawki i mnóstwo innych fantów. Na zabawie przygrywać będzie orkiestra doborowa. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony. Ceny umiarkowane. Wstęp dla dorosłych 1 zł., dla wojskowych i dzieci 50 gr. Bilety nabywać można w dniu zabawy na miejscu w kasie. Spodziewać się należy, że mieszkańcy Łodzi podążą tłumnie na zabawę, z której dochód przeznaczony zostanie całkowicie na budowę Kościoła w Nowo-Złotnie. Spotkamy się zatem wszyscy na zabawie, by poprzeć dzieło budowy Kościoła, zapoczątkowane przez robotników, a przy pomocy ofiarnych łodzian.

Biuro informacyjne dla maturzystów

Uzupełniając poprzednie wzmianki, Akademicka Grupa Pracy podaje do wiadomości, że Biuro Informacyjne dla Maturzystów czynne jest w każdy poniedziałek, środę i piątek w godz. od 5—7 ppoł. w lokalu Bibljoteki Młodzieży Polskiej, Konstantynowska 26 prawa oficyna, I piętro.

Narazie udziela się wiadomości o następujących uczelniach: Uniwersytet Jagieloński w Krakowie, Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Poznański, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie, Politechnika we Lwowie, Politechnika w Warszawie, Politechnika w Zurychu, Akademja Górnicza w Krakowie, Akademja Sztuk Pięknych w Krakowie, Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie, Wyższe Studjum Handlowe w Krakowie, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Wolna Wszechnica Polska w Warszawie i w Łodzi, uczelnie wyższe we Francji.

Teatr i Sztuka

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG“
w ogródku Cegielniana 16.

Rewja „Dla Was Łodzianki“ zyskała rekord powodzenia. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy zapełnionej widowni. Sukces ten zawdzięcza „Gong“ zarówno doskonałym tekstom i ostatnim szlagierom muzycznym, jak i koncertowej grze całego zespołu na czele z Runowiecką, Sawicką, Jastrzębcem, Kamińskim, Sielańskim i ulubieńcem Łodzi Cz. Skoniecznym. Tańce w wykonaniu zespołu baletowego na czele z baletmistrzem J. Cesarskim są stale bisowane

Dziś 3 przedstawienia o g. 5½, 7½ i 9½.

„Luna“ w nowej szacie

Kino-teatr „Luna“, istniejący od roku 1911 poraz pierwszy od istnienia przeprowadzający tak wielki remont, wkrótce już zamierza otworzyć swe podwoje, wstępując tem w nową fazę chlubnej swej egzystencji.

Dyrekcja wymienionego teatru szykuje swym wiernym bywalcom nielada niespodziankę, dzięki nadzwyczaj gustownemu wykończeniu i wspaniałości umeblowania, lokal ten stanowić będzie najwytworniejszy przybytek X-ej muzy w naszem mieście.

Na nadchodzący sezon dyrekcja zakontraktowała szereg najwybitniejszych arcydzieł filmowych o rozgłosie światowym z udziałem potentatów ekranu. Obok amerykańskiej produkcji, zapewniono sobie również czołowe wydawnictwa wielkich europejskich wytwórni, jako to niemieckich, francuskich, angielskich i włoskich. Różnorodność i atrakcyjność programów będzie tak wielka, że „Luna“ w tym sezonie święcić będzie prawdziwy triumf „odrodzenia“.

Na budowę gmachu Sądu Okręgowego

brak jeszcze trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i... pieniędzy

W gmachu Sądu Okręgowego odbywał się w ciągu dwuch dni przetarg na budowę gmachu Sądu przy ul. Narutowicza.

Okazało się, że przetarg nie może dać po zytywnego rezultatu, gdyż Sąd zażądał na ten cel sumy zł. 3 miljony 500 tys., lecz ministerstwo robót publicznych sumę tę zredukowało do 2 milj. 600 tys., zaś przedsiębiorcy budowlani podali cenę na 3 milj. 600 tys.

Do konkursu stawały wszystkie większe firmy łódzkie, przyczem nastąpiło połączenie firm I. Tyller i „Konstruktor", które budowę chciały wziąć wspólnie.

Po kilkunastogodzinnych debatach, uznano za niemożliwe rozstrzygnięcie przetargu z powodu różnicy w sumach i przetarg został unieważniony.

Przedsiębiorcom budowlanym jednak kau cji nie zwrócono, ponieważ do Warszawy wy jeżdża p. inż. Sunderland, celem skłonienia ministerstwa robót publicznych do podwyższenia sumy przeznaczonej na budowę Sądu, lub też uzyskania zgody, by wyznaczona przez ministerstwo suma dotyczyła jedynie w stanie surowym.

Prawdopodobnie w przyszłym tygodniu przetarg zostanie na nowo podjęty i ostatecz nie budowa gmachu dla naszej Temidy pchnięta będzie na realne tory.

Robotnicy budowlani przeciw magistratowi m. Zgierza

Żądają przedewszystkiem pracy

W dniu onegdajszym odbył się w Zgierzu wiec sprawozdawczy Związku Pracowników Budowlanych Zjednoczenia Zawodowego Pol skiego. Wobec wypełnionej sali złożył sprawozdanie Kierownik Związku na województwo łódzkie p. Bednarczyk. Po kilkugodzinnym referacie i dyskusji zebrani przyjęli następujące rezolucje:

1) zebrani potępiają szkodliwą działalność magistratu m. Zgierza w postępowaniu jego w stosunku do zatrudnionych na robotach miejskich robotników.

2) zebrani protestują przeciwko łamaniu przez Magistrat m. Zgierza ustaw socjalnych obowiązujących w Polsce;

3) zebrani domagają się rozszerzenia robót celem dania zatrudnienia robotnikom i robotnicom pozbawionym zapomóg;

4) zebrani domagają się zatrudnienia ich przez cały tydzień roboczy, a nie przez 4 dni, jak dotychczas oraz podniesienia zarobków z 4.50 zł. do tej stawki, którą magistrat obowią zał się płacić zgodnie z umową i cennikiem zatwierdzonym przez Inspektora Pracy;

5) zebrani stwierdzają, że obecne władze miejskie w Zgierzu nie dotrzymały ani jedne go zobowiązania w stosunku do robotników, danego, czy to w czasie wyborów czy to zagwarantowanych umową lub odnośnym pismem Magistratu m. Zgierza.

Po przyjęciu rezolucyj powyższych wiec został rozwiązany.

Urząd Śledczy Wojewódzkiej Komendy P. P.

przeniesiony został na ul. Kilińskiego 152

W dniu wczorajszym nastąpiło przeniesienie Urzędu Śledczego Wojewódzkiej Komendy P. P. z gmachu województwa przy ulicy Ogrodowej do gmachu Komendy Policji na m. Łódź przy ulicy Kilińskiego 152.

Wojewódzki Urząd Śledczy mieści się na II piętrze we froncie w lokalu zajmowanym dotychczas przez V Brygadę Policji Śledczej Urząd Śledczy Wojewódzkiej Komendy P. P. działalnością swą obejmuje teren całego województwa oraz stanowi drugą instancję w stosunku do Wydziału Śledczego Komendy Policji m. Łodzi, mieszczącego się w tymże gmachu na III piętrze.

Nr. telefonu Wojewódzkiego Urzędu Śledczego 16-77.

Dodatkowa komisja poborowa

Łódzkie Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi, iż w dniu 28 sierpnia r. b. o godz. 8.30 w lokalu przy ulicy Pomorskiej 18, urzędować będzie Dodatkowa Komisja Poborowa dla poborowych roczników 1907, 1906 i 1905, zamieszkałych przed 1 sierpnia 1927 r. w obrębie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 Komisarjatów Policyjnych, a którzy dotychczas nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

1000 robotników strajkuje

w przędzalni amerykańskiej Widzewskiej Manufaktury

W ostatnich dniach zarząd fabryki Widzewska Manufaktura powiększył zakres pra cy robotnikom przy jednoczesnem zmniejsze niu zarobków w tak zwanej przędzalni amerykańskiej.

Jednocześnie firma odmówiła robotnikom zapłaty za przymusowe postoje.

Wobec tego, iż kilkakrotne zwracania się w tej sprawie robotników do zarządu fabryki pozostały bezskuteczne, w dniu wczorajszym wybuchł w przędzalni amerykańskiej strajk, który objął około 1000 robotników.

Bilans Banku Polskiego

Obieg banknotów 1.144 miljonów

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę sierpnia r. b. w pozycji kruszców (606.3 milj. zł.), walut, dewiz i należności zagranicz nych (495.3 milj. zł.) wykazuje zmniejszenie o 6.2 milj. zł. do łącznej sumy 1.101.6 milj. zł.

Waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 4.3 milj. zł. (203.5 milj. zł.) Portfel wekslowy zmniejszył się o 9.2 milj. zł. (581.8 milj. zł.). Pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 694 tys. zł. (64.2 milj. złot.).

Natychmiast płatne zobowiązania (572.1 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.144 milj. zł.) łącznie zmniejszyły się o 20.5 mili. zł. do sumy 1.716.2 milj. zł.

Inne pozycje bez większych zmian.

Wozy asenizacyjne zatruwają powietrze

Wydział Kanalizacji i Wodociągów powinien zreformować system czyszczenia studzienek

Wydział Kanalizacji i Wodociągów po wy budowaniu obecnej sieci kanałów, wybudował również około 100 studzienek rynsztokowych, które odprowadzają ścieki do kanałów.

Studzienki te muszą być często czyszczone, aby nie ulegały zapchaniu.

Czyszczenie wspomnianych studzienek i połączeń deszczowych odbywa się w sposób prymitywny i niehigjeniczny. Mianowicie po wszystkich ulicach miasta, gdzie czynne są połączenia deszczowe włóczy się przez cały dzień tabor złożony z wozów asenizacyjnych, który wzbudza ogólny wstręt swym zapachem i wyglądem.

Wozy te stanowią własność prywatnych przedsiębiorców, którym nie zależy bynajmniej na dokładnem czyszczeniu studzienek i połączeń deszczowych, jak również na zastosowaniu urządzeń potrzebnych do tego ro dzaju czynności.

Zdarzają się nieraz wypadki niedbałego zamknięcia otworu w beczce i nieczystości wylewają się na środek jezdni, **zatruwając ohydnym odorem powietrze.**

Jak się dowiadujemy, p. inż. Filipowicz, inspektor nowej sieci kanałów pracuje obecnie usilnie nad udoskonaleniem czyszczenia studzienek.

Pożądanem byłoby jednak do czasu wprowadzenia systemu p. Filipowicza, **czyszczenie studzienek w nocy**, jak to ma miejsce w Warszawie.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Żyto 38.50—39.00.
Pszenica stara 55—56.
Pszenica nowa 52—53.
Jęczmień browarny 41—41.50.
Jęczmień na kaszę 38—39.
Owies jednolity 48—49.
Owies jednolity nowy 40—42.
Rzepak zimowy suchy 82—83.
Otręby żytnie 28—29.
Otręby pszenne 29—30.
Mąka pszenna 4-0 A 88—90.
Mąka pszenna 4-0 B 80—82.
Mąka żytnia 65 proc. 59—60.
Usposobienie spokojne. Obroty średnie.

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)
Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26.
Od wtorku, dn. 14-go do poniedziałku, dn. 20-go sierpnia 1928 r. wł.

Program № 30

Dla młodzieży pocz. seansów o g. 15-ej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej

Dla dorosłych początek seansów o godz. 18.45 i 21.— w soboty i w niedziele, o godz. 16.45, 18.45 i 21.—

serja I i II

NĘDZNICY

(Les Misérables)

podług słynnej powieści WIKTORA HUGO
W rolach głównych:

Gabriel Gabrio (Jean Valjean), Sandra Milowanow (Fantina i Kozetta), Jan Toulout (Javert), Paul Jorge (Biskup Myriel), G. Salliard (Thénardier)

Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.
Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr.

W poczekalniach kina codz. do godz. 22 audycje radjofoniczne.
201

Nowo obowiązująca

„Ustawa Automobilowa"

do nabycia w księgarni „CZYTAJ"
Łódź, Narutowicza 2.
Cena za egz. zł. 1.—

Państwowa Szkoła Zawodowa Żeńska w Łodzi ul. Kopernika 41

zawiadamia, że są jeszcze wolne miejsca dla kandydatek na działy: trykotarski, kamaszniczy i czepniczo-modniarski
Zapisy codziennie od godz. 10—13-ej
722

---

20 złotych

tygodniowo zarobku

Chłopcy

do sprzedaży gazet **potrzebni.**
Zgłaszać się z pozwoleniem rodziców i kaucją 10 zł. do administracji pisma.

Okazja!

Przy ul. Ogrodowej Nr. 26

w podwórzu II piętro

u **A. Przybycina**

410 można dostać

Obrazy, lustra, landszafty

za wkładem 6 i 10 zł.
po 2 złote i po 5 złot. tygodniowo.

Zakład koszykarski

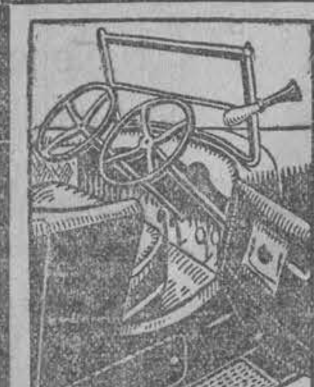
oraz sprzedaż hurtowa i detaliczna

Wyrób mebli koszykowych, koszy podróżnych, walizek oraz koszy do bielizny

Specjalność: Kosze trzcinowe dla fabryk.

W. PERSZKE

Łódź, ul. Napiórkowskiego № 14.
Przyjmuje wszelkie reperacje w zakres fachu wchodzące.



Kursy Kierowców Samochodowych

W. WOYNA i S. SIEPRAWSKI

Łódź, Piotrkowska Nr. 111, tel. 49-11.

Kurs teoretyczny i praktyczny.

Nowy kurs rozpoczyna się 20 b. m. o godz. 7.30 wiecz.

Zapisy przyjmuje kancelarja kursów codziennie od godz. 8 rano do godz. 8 wiecz.
Kurs normalny 95 zł. Opłata ratami po 20 zł. tygodniowo.

Szkło okienne

ornamentowe, surowe, kryształowe belgijskie i czeskie
Szklenie okien wystawowych do największych rozmiarów oraz budowli.

Jan Candryk i H. Sznajder.

Łódź, Piotrkowska 255 i Główna 11. Tel. 59-03.
Fabryka Łomżyńska Nr. 14.



619

Fabryka luster, stolarnia i niklarnia

Wielki wybór MEBLI, trem, toalet i luster wiszących. **Za gotówkę i na raty.**
Przyjmuje się do niklowania i srebrzenia platery, wszelkiego rodzaju sprzęty domowe, chirurgiczne, rowerowe i t. p.

Jan Candryk i H. Sznajder.

ŁÓDŹ, ul. Łomżyńska 14.
ul. Piotrkowska 255.
Oddział ul. Główna 11, tel. 59-03.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 14-go do poniedziałku, dnia 20-go sierpnia 1928 r. włącznie

Wspaniały film współczesny p. t.

Ludzie bez praw

(Historja dziewczęcia)

w 12 aktach.

W rolach czołowych: W rolach czołowych:

S. Jakowlew, M. Stepanow,
N. Szalernikowa i M. Doronin

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9;
w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.
203

Student

Uniwersytetu Warsz. udziela lekcyj. Zapóźnionym metodą skróconą. Zgłaszać się ul. Zachodnia 20, m. 4.

Kwiaty sztuczne i abażury

wykonuje z własnego i powierzonego materjału **solidnie i bardzo tanio** bo na czwartem piętrze!

Irena Szmidt

Nawrot 13, prawa oficyna, IV. piętro.

Skład apteczny i perfumerja

Lucjana Dryla

ŁÓDŹ

Pomorska 31, telef. 9-44

Poleca po najniższych cenach materjały apteczne i kosmetykę

Do akt № 1034 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 28 sierpnia 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Brzeźnej № 3 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Maurycy Dobrzyński" składających się z 1050 klg. przędzy ocenionych na sumę 1050 Zł.

Łódź, dn. 7 sierpnia 1928 r.

KOMORNIK
L. Naborowski

Do akt № 919 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 28 sierpnia 1928 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego pod № 2, w firmie „R. Biderman". odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Ezra Galanta składających się z 60-ciu sztuk rypsu surow. miary 1782 mtr. ocenionych na sumę 1782 zł.

Łódź, dn. 13 sierpnia 1928 r.

KOMORNIK
Stefan Górski

Do akt № 1035 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 28 sierpnia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego № 192, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Ernesta Szmellera, składających się z kasy ogniotrwałej i maszyn ocenionych na sumę 2300 zł.

Łódź, dn. 7 sierpnia 1928 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt. № 1095 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Rafał Sakkiłari, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej № 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 28 sierpnia 1928 roku, od godz. 10-ej rano w domu № 56/58, przy ulicy Kopernika, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Abrama Weissmana, składających się z krosien mechanicznych, oszacowanych na sumę zł. 1000.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dn. 10 sierpnia 1928 r.

KOMORNIK
R. Sakkiłari.

Do akt № 1007 1928 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okr. w Łodzi Rafał Sakkiłari, zamieszkały w Łodzi przy ul. Radwańskiej № 3, na zasadzie art. 1030 U. P C. ogłasza, że w dniu 28 sierpnia 1928 r., od godziny 10-ej rano w domu № 17 przy ulicy Kątnej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Wilhelma Petraka składających się z kredensu oszacowanych na sumę zł. 1100.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, d. 10 sierpnia 1928 r.

KOMORNIK
R. Sakkiłari

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli, djamenty do rznięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK, Łódź, Główna 14

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyb orze.

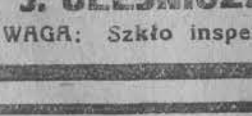
„Wolny Cech Kuchmistrzy Katowice"

poleca swoich członków

na posady stałe i sezonowe

Zapotrzebowania kierować do kancelarji Cechu Kuchmistrzy Katowice, Marjacka 3, I p.

Firma istnieje od 1902 r.



Pracownia i Magazyn Wyrobów Jubilerskich

F. DĘBOWSKIEGO

Łódź

ul. Piotrkowska Nr. 186

Wykonywa wszelką biżuterję od najbogatszej do najskromniejszej oraz przyjmuje reperacje w zakres jubilerstwa wchodzące.

Ceny niskie. Robota solidna.

Dla każdego coś mądrego i pięknego!

Zawiera jedyny najnowszy zbiorowy katalog książek (dobrze opracowany, obszerny, 132 stron dwuszpaltowych, format 17×24) jakiego brak odczuwał dotychczas każdy czytelnik.

Powyższy katalog wydała

Księgarnia Al. LACHA w Zgierzu

i po otrzymaniu zł. 1.50 znaczkami pocztowemi lub przez P. K. O. 65,136 (wartość katalogu zł. 5) wysyła takowy wraz z warunkami nabywania książek na spłaty.

Nie zwlekając, zamawiajcie, gdyż do soli i chleba książki potrzeba.

6,000 zł.

poszukuje na pierwszy numer hipoteki, procent od umowy. Zgłoszenia biuro „Obrona", Andrzeja 44, od 8—1 rano i od 3—6 wiecz.

Reprezentacja Działu Ubezpieczeń **P. K. O,**

ul. Piotrkowska № 29, I-sze piętro
(Polski Bank Przemysłowy)

Ubezpieczenie bez badania lekarskiego do 10,000 zł. w złocie

Podwójna suma ubezpieczenia w razie nieszczęśliwego wypadku

Ryzyko wojenne włączone. Składki zwolnione od opłaty stemplowej. Informacje od 10—2-ej. 701

Czytelników naszych prosimy uwzględniać przy zakupach wyłącznie firmy ogłaszające się w naszem piśmie.

Wyprzedaż

mebli

tapicersko-stolarskich, nowych i używanych

o 25 procent taniej

i na dogodnych warunkach w chrześcijańskim magazynie mebli
525

Łódź, ul. Św. Anny 1.

KINO MIMOZA 763
Kilińskiego 1.
Początek seansów o godz. 3-ej pp.

Od dnia 18-go sierpnia 1928 r. i dni następnych:

MARTWY WĘZEŁ

Najlepszy film produkcji polskiej

w roli głównej **Junosza-Stępowski** i znakomity bezręki artysta **hr. Zyberk-Plater**

Następny program: **Bohaterka sensacyjnego procesu**

KONCESJONOWANE BIURO TECHNICZNE

„PION"

spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Biuro ul. Prez. Narutowicza Nr. 39, telefon 71-93
Magazyn ul. 6-go Sierpnia Nr. 100, telefon 66-28
w Warszawie ul. Marjańska Nr. 11, telefon 288-65
— — — WYKONYWA — — —
Instalacje kanalizacyjno-wodociągowe
plany, kosztorysy i projekty.
Wykonano; połączenia z kanałem miejskim w domach pp.
794 F. Borensztenia i A. Salomonowicza w Łodzi.



HOTEL POLONIA-PALACE w ŁODZI
GRUNTOWNIE ODNOWIONY!
WSZYSTKIE POKOJE w JEDNEJ CENIE
zł. 8 OD OSOBY NA DOBĘ.
Dyrekcja: B-cia Dobrzyńscy.
874

Fabryka rowerów Leopold TALER
Główna 36
tel. 50-42
Specjalność spawanie autogenem
791

Z PRAWAMI GIMNAZJÓW PAŃSTWOWYCH

Żeńskie Gimnazjum Tow. „KULTURA"
Piotrkowska 85 798

Czesne 25 złotych miesięcznie.

Urzędnicy państwowi zwolnieni od opłat.
Kancelarja otwarta codziennie od godz. 10—1 po poł. i od 6—8 wiecz.



Krycie, reperacja, smarowanie dachów
Roboty blacharskie, budowlane i fabryczne.
Roboty asfaltowe.
poleca firma
JAN MACIŃSKI
Zakłady dekarsko-blacharskie i asfaltowe.
Łódź, Senatorska 18, telefon 12-13.
795

Dom do sprzedania, 2 pokoje i przedpokój, wolne. Wiadomość ul. Kilima 31. 782

Stare gazety w większych ilościach można nabyć u Trombkowskiego, Składowa 23, telefon 61-71. 689

Wolne posady

Potrzebny uczeń do ślusarni Karola 7. 844

Potrzebni wykwalifikowani tapicerzy-dekoratorzy Drozdowski Nawrot № 23. 842

Poszukuję obowiązka do samotnego pana, może być na wyjazd. Oferty pod H. H. do administr „Hasła". 841

Potrzebni malarze klejowi i olejni do firmy W. Gajewski, ul. Wólczańska 119. 838

Specjalność malowania szyldów szklanych i napisów
na szybach wystawowych Wykonuje się całkowite szyldy z własnem szkłem i własną oprawą drewnianą i metalową, jak i różne szafki reklamowe i świetlane.
Przedsiębiorstwo robót szklarskich i sprzedaż
szyb kryształowych, półkryształowych i okiennych
Jan Candryk i H. Sznajder.
ŁÓDŹ, Piotrkowska 255, Główna 11. Telef. 59-03.
Fabryka Łomżyńska 14. 691

Dr. Heller
Choroby skórne i weneryczne
ul. Nawrot 2
do 10 r. 1—2 i 4—7
Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł. dla niezamożnych
Ceny lecznic.
753

WYKWALIFIKOWANI STELMACHOWIE
mogą się zgłosić
Tramwajowa 11, Ch. I. TYLLER Sp.

Dr. DONCHIN
Specjalista chorób oczu
powrócił do kraju
przyjmuje poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 10—1 i od 4—7 po poł.
ul. Moniuszki 1
759 Telefon 9-97.

Największy Wybór Mebli
od najskromniejszych do luksusowych
znajdziesz tylko
W MAGAZYNIE MEBLI ZJEDNOCZONYCH STOLARZY i TAPICERÓW w ŁODZI, Sp. z ogr. odp.
NARUTOWICZA 45. — TEL. 60-02.

STAŁE NA SKŁADZIE:
kompletne urządzenia mieszkań, jak również pojedyńcze meble jako to: urządzenia pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe i t. p.
Przyjmuje się również wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.
Długoletnia gwarancja.
ZARZĄD.
786

Doktór Klinger
Choroby weneryczne, skórne i włosów
leczenie lampą kwarcową
Andrzeja № 2.
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów.
W niedziele i święta
756 od 10—12.

Dr. med. 759
S. Neumark
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie promien. Roentgena
ul. Moniuszki 5
Telefon 70-50.
Przyjmuje od 11—2 i od 7—8,
Panie od 3—4.

P. T. Prenumeratorzy!
Kupujcie tylko w firmach które się u nas ogłaszają!

Magazyn wykwintnego obuwia
W. Górski
ŁÓDŹ
ul. Sienkiewicza № 31
Poleca eleganckie obuwie najnowszych fasonów
Firma kilkakrotnie dyplomowana. Własny wyrób.
Ceny umiarkowane. 690



Lekarz Dentysta
A. STROŃSKI
Piotkowska 43. Tel. 65-20
POWRÓCIŁ.

Dr. med. LUBICZ
Cegielniana 43. Tel. 41-32
powrócił 758
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5—8 wiecz
Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia

Różne

Kto chce posiadać artystyczny wygląd swego mieszkania to musi, nabyć z firmy A. Kasprowicz i S-ka ul. Ogrodowskiego № 7 (sklep) dawniej Gubernatorska, obraz lustro czy landszaft, tę istotnie piękną ozdobę mieszkania. Dajemy po 2 zł. tygodniowo, bez doliczania proc. Nie przepłacaj, nie kupuj nigdzie. 799

Pokój z meblami lub bez elektryczność gazowa maszynka może być z całodziennym utrzymaniem, dla pań panów lub małżeństwa ul. Kenlga 11. m. 21 przy Rzgowskiej. 796

Zgubione dokumenty

Zaginęła suka wyżlica bronzowa nakrapiana proszę odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Zawiszy 47 Pawłowski. 793



FABRYKA LUSTER PODLEWNIA SZKŁA
J. KUKLIŃSKI
ŁÓDŹ, ul. Zachodnia 22
poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyńcze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu.
391
Sprzedaż NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.

Ogłoszenia drobne

Nauka

Student wyższego semestru udziela lekcyj. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Polskiego szybko wyucza. Gdańska 23 m. 2, front I piętro. 845

Pracę korzystną dam za pożyczenie mi 600 zł. oferty pod „Gwarancja". 843

Kupno i sprzedaż

2 place do sprzedania, jeden rogowy, 5 min. od przystanka Rokicie po prawej stronie szosy Pabjanickiej, przy ul. Ogrodowej. Wiadomość na 1-ej ulicy Wisłys Nr 43—45, w budce, od godz. 3—8 wiecz. 777

Potrzebny służący do firmy za raz. Brzezińska 36, Ruszczak. 840

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa	3.60
Zagranica	6.30
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 groszy za wiersz milimetr. 1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „ „ „ 1 „	„ 4 „
Nadesłane	30 „ „ „ 1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „ „ „ 1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „ „ „ 1 „	„ 4 „
Komunikaty	30 „ „ „ 1 „	„ 4 „
Zwyczajne	8 „ „ „ 1 „	„ 10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej.
Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filji w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: Stanisław Paciorkowski.
Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi.
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.
Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.